NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X, Nr. 137 (2678). Wilno. Piątek 26 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PRUSKI MURZYN.

Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. Takim pruskim murzynem został w trzeciej Rzeszy główny przed 5 marca pomocnik Hitlera, ten, który pomógł mu wpływem swoim i „srebrnemi kułami" do zdobycia władzy.

Sojusznik Hitlera, ceniony przezeń póki był mu potrzebny, Hugenberg traktowany jest teraz przez rząd Nazich, jak zbędny grat, który zawadza tylko i przeszkadza przy robocie. Hugenberg zrobił swoje, Hugenberg może odejść.

Wielki kapitał ciężki przemysł, który reprezentuje Hugenberg zależny jest dzisiaj — bardziej niż kiedykolwiek w Niemczech — od rządu, który skupił w swoim ręku taką władzę, o jakiej się nie śniło ani Bismarkowi, ani Wilhelmowi II.

Zamówienia, subwencje, zarządzenia natury gospodarczej — wszystko to jest przywilejem rządu Hitlera, który mając tę broń w ręku może się obejść bez starego Hugenberga, jako ambasadora sfer przemysłowych.

Dzisiaj potężny, ongi magnat i król prasowo-filmowy, znajduje się Hugenberg w sytuacji urzędnika, któremu z dnia na dzień grozi wyrzucenie na bruk. Piastuje on tekę ministra spr. gospodarczych, ale jak długo potrwa jeszcze jego urzędowanie — nie wie nikt z jego otoczenia, a najmniej może on sam.

Doszło już do tego, że w obronie Hugenberga wystąpił na wiecu w Rudolfsztacie wiceprezydent Reichstagu Graef, z hasłem „Precz z łapami od Hugenberga!" Rewelacyjna mowa Graefa było od początku do końca jednym aktem oskarżenia przeciwko rządowi Hitlera.

Hitlerowcy — mówił Graef, zapomnieli zupełnie, że właśnie niemiecko narodowi byli od r. 1918 jedyną partją, która wówczas już zaczęła zwalczać w Niemczech marksizm. Zasługi Hugenberga w tym kierunku są niezaprzeczone i nikt, jak twierdzi Graef, nie może przywłaszczać sobie jego zasług dla ojczyzny.

Ponieważ przy osławionej „Gleichschaltung" ucierpieli również hugenbergowcy, których wyrzucano z posad narówni z socjalistami, aby zrobić jaknajwięcej miejsc wolnych dla hitlerowskich kandydatów, przeto Graef zaatakował ostro ten system, twierdząc, iż nie wahano się stosować teroru wobec urzędników nietylko prywatnych, ale i państwowych dla celów osobistych. Wreszcie, zwracając uwagę zebranych na uchwały wiecu chłopskiego w Meiningen, na którym domagano się ustąpienia Hugenberga i powołania na jego miejsce jako ministra kandydata związku chłopskiego ,Graef wykrzyknął: „Precz z łapami od Hugenberga!"

Zdaje się jednak, że próżne są i niewczesne te żale i wymówki gorzkie pod adresem wczorajszych sojuszników. Hitlerowcy i ich rząd czują się na tyle silnymi, iż nie liczą się z obozem, którego jedyną dzisiaj siłą są pieniądze. Hugenberg zrobił swoje, Hugenberg może odejść — takie jest motto polityki Hitlera wobec b. sojusznika.

E. R.

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Jagiellońska 16, m. 9
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzyma premjum.
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.
Warunki przystępne.

Wciąż o rozbrojeniu.

Sprawa zbrojeń morskich.

GENEWA, (Pat). Komisja Główna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła dziś dyskusję nad częścią projektu angielskiego, dotyczącą zbrojeń morskich. Delegaci Hiszpanji, Polski, Finlandji, Rumunji, Szwecji, Jugosławji zgłosili poprawki, zmierzające do umożliwienia tym państwom organizacji ich sił morskich. Niektórzy delegaci zarzucili projektowi, że zmierza do pogłębienia nierówności między wielkiemi mocarstwami morskiemi, a innemi państwami, pozwalając pierwszym kontynuować budowę nowych okrętów, a zakazując tego samego mniejszym państwom.

Przyjęcie projektu sowieckiego.

GENEWA, (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała dziś dyskusję nad raportem w sprawie bezpieczeństwa. Popierając projekt formuły określającej napastnika, delegat ZSRR Dowgalewskij wyraził zadowolenie, że projekt sowiecki został przyjęty przez Komitet. Dowgalewskij wyraził nadzieję, że projekt ten będzie przyjęty także przez konferencję rozbrojeniową. Delegat polski Raczyński wyraził się z uznaniem o doniosłej inicjatywie delegacji sowieckiej. Uważa projekt sowiecki za doniosły krok ku osiągnięciu porozumienia i gotów jest przyjąć proponowaną formułę. Za projektem sowieckim wypowiedział się również delegat Rumunji min. Titulescu w imieniu 3-ch państw Małej Ententy.

Paderewski przeciwko rewizji traktatów.

PARYŻ, (Pat). „Liberte" ogłasza wywiad z Ignacym Paderewskim, w którym genjalny muzyk wypowiedział się kategorycznie przeciwko wszelkiej rewizji traktatów, nie znajdując dostatecznych przyczyn objektywnych do jakichkolwiek zmian. Paderewski zwraca uwagę, że prezydent Roosevelt w orędziu swem sprawę tę przemilczał. Będąc wielkim zwolennikiem pokoju powszechnego Paderewski uważa, że jest to sprawa dalekiej przyszłości i dlatego wypowiada się za utrzymaniem status quo w zbrojeniach państw, które dały dowód przywiązania do ideałów pokojowych i to jest najlepszą gwarancją uniknięcia straszliwego kataklizmu.

Policja nie wchodzi w rachubę.

GENEWA, (Pat). Komitet efektywów zdecydował dziś ostatecznie nie uwzględniać policji polskiej przy obliczaniu efektywów armji polskiej.

Wynurzenia kanclerza Dolfussa.

Austrji nie grozi niebezpieczeństwo ze strony nar. socjalistów

WIEDEŃ, (Pat). W rozmowie z korespondentem „Evening Standart" kanclerz austrjacki Dolfuss oświadczył, że uważa niebezpieczeństwo, grożące Austrji ze strony narodowych socjalistów za przezwyciężone. Nie obawiam się, mówił Dolfuss, narodowych socjalistów ani w Austrji, ani w Niemczech. Będę bronił niezawisłości Austrji przed wszystkimi atakami z jakiejkolwiek strony one wyjdą. Pragniemy żyć z Niemcami w pokoju i przyjaźni. Nie będziemy jednak tolerowali żadnych pogróżek natury politycznej i gospodarczej, skierowanych przeciw naszej niezawisłości. Jeżeli Austrjacy i Niemcy należą do tej samej narodowości, to jednak my wszyscy w Austrji, rzekł Dolfuss, mamy inne zapatrywania na ideały germanizacyjne, aniżeli narodowi socjaliści. Austrjacy nie czynią różnicy między poszczególnemi rasami ludzi. Nie sądzimy, by człowiek innych ras lub innej religji stał niżej od nas. Wszyscy ludzie w Austrji są wolnymi i równymi. Dopóki ja będę kanclerzem, dopóty tak to nadal pozostanie. Wcale nie chcę utrzymywać żadnej dyktatury w Austrji, ani też nie mam zamia zaprowadzać monarchji, wierzę w zasady demokracji. Dzisiaj jednak nie idzie tylko o demokrację, lecz chodzi o utrzymanie niezawisłości Austrji. Nie mamy wyboru między jedną lub drugą formą demokracji, zakończył kanclerz Dolfuss, lecz tylko wybór między Austrją lub też „nie Austrją".

Bez zmian.

Potrafią znęcać się bez przyczyny.

ESSEN (Pat). Wychodzący w Herne w w Westfalji dziennik „Naród" otrzymał 23 b. m. doniesienie o wypadku nieludzkiego wprost pobicia przez urzędników policji w Dortmundzie prezesa miejscowego polskiego T-wa Szkolnego Jana Kuchcińskiego. W nocy z 14 na 15 bm., do mieszkania jego przybyli dwaj policjanci i wtargnąwszy do sypialni małżonków Kuchcińskich z wymierzonemi rewolwerami wezwali prezesa Kuchcińskiego do ubrania się w przeciągu 5 minut i do bezzwłocznego udania się z nimi na odwach policyjny. Na pytanie o powody aresztowania jeden z urzędników począł wymachiwać pałką gumową, grożąc żonie Kuchcińskiego pobiciem. Prezesowi Kuchcińskiemu nałożono kajdanki. W drodze na odwach obaj policjanci znęcali się nad nim bijąc go prawie nieustannie pięściami po głowie i twarzy i zmuszając do klękania przed nimi. Kuchcińskiemu, który się opierał jeden z policjantów skręcił kajdankami rękę tak silnie, że wkońcu Kuchciński zemdlał. Na odwachu znęcano się nad Kuchcińskim w dalszym ciągu, wymyślając mu od świń, „Pollacken" i t. d. i grożąc zastrzeleniem. Po kilku godzinach przewieziono Kuchcińskiego na inny odwach, a stamtąd karetką więzienną do prezydjum policji. Po południu tegoż samego dnia Kuchcińskiego zwolniono nie wyjaśniwszy mu powodu aresztowania. Rany Kuchcińskiego są poważne.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

— **Dziś rozpoczyna się trzydniowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Leśników.** Jako miejsce Zjazdu obrano Toruń, ze względu na obchodzone obecnie uroczystości 700 lecia istnienia tego miasta.

W obradach wezmą udział przedstawiciele instytucyj rządowych, komunalnych oraz świata nauki. W czasie Zjazdu uczestnicy zwiedzą okoliczne lasy, w celu zapoznania się z nowoczesnemi sposobami zwalczania szkodników leśnych za pomocą środków chemicznych. Kwestja ta jest w Polsce specjalnie aktualna. Stwierdzono bowiem na obszarze wielu lasów **ponowne pojawienie się plagi t. zw. sówki-chojnówki**, której pastwą padło w roku ub. zgórą 50000 hektarów. Administracja lasów państwowych już w tej chwili wyasygnowała przeszło miljon zł. na zakup niezbędnych środków chemicznych oraz aparatów do ich rozpylania. Około 2 milj. zaś pochłoną koszty robocizny.

Jeżeli akcja przeciwszkodnicza nie będzie dość energiczna, musianoby wyrąbać przedwcześnie około 40 tys. ha lasu. W rezultacie administracja lasów państwowych poniosłaby minimum 30 milj. strat.

*

Gdy patrzymy na mapę i **porównywujemy Polskę z Francją**, stwierdzamy, że na kuli ziemskiej zajmujemy prawie tyleż miejsca, ile zajmuje nasza sojuszniczka. Napawamy się wówczas pewną dumą „mocarstwujemy".

Jeżeli jednak zajrzymy do kas bankowych obu krajów, i policzymy zapasy złota, zrozumiemy jedną z przyczyn naszej zależności od zagranicznych kapitalistów.

Bank Francuski np. na 5 maja r. b. miał złota na 80.907.107.137 frs., czyli po przerachowaniu tej kwoty na złote polskie (100 frs. = 35 zł.), wyrazi się ona cyfra: **28.317.487.498.**

Natomiast **Bank Polski posiadał w tym czasie złota około 482 miljonów zł.**

Widzimy więc, że **Bank Francuski ma 58 razy więcej złota, niż Bank Polski.**

Jeżeli teraz porównamy obiegi pieniężne Francji i Polski, przekonamy się, że **obieg pieniężny we Francji jest 29 razy większy, niż w Polsce** (we Francji: 29.679.329.764 zł. — w Polsce: 1.015.500.000 zł.).

Ponieważ zaś w ustroju kapitalistycznym, zwłaszcza w czasie pokoju, znaczenie państw mierzy się ich bogactwem, nic dziwnego więc, że zależymy od zagranicy.

*

— **Polonja amerykańska chce spożywać tylko polskie produkty.** Hasło to nie było dotąd dostatecznie propagowane naskutek nieudolności naszych przedstawicielstw konsularnych. Obecnie **dowiadujemy się o zwiększeniu zamówień polskich produktów przez Polaków w Ameryce.** Szczególnie „Ampol" i „Centropol" w Nowym Jorku wykazuje dużą ruchliwość". Tymczasem pojechały do Ameryki konserwy rybne, szynki w puszkach i wyroby ludowe.

*

Na rynkach mandżurskich ukaże się wkrótce sukno polskie. Właśnie wysłano 8.968 kg. tego towaru.

Natomiast do Brazylji wywieziono ostatnio 4000 ton szyn, jako kompensatę za kawę.

*

„Frankfurter Nachrichten", organ wielkiego przemysłu zachodnich Niemiec, **stwierdza, że sztuczny jedwab wypiera prawdziwy.** Dowodem tego jest wzrost produkcji światowej jedwabiu sztucznego kosztem jedwabiu prawdziwego. Np. w **roku 1932 wyprodukowano w całym świecie 223 miljony kg. jedwabiu sztucznego, oraz zaledwie 42,6 milj. jedwabiu prawdziwego.**

*

Hutnictwo szklane w Polsce postępuje. Już w tej chwili jesteśmy pod tym względem prawie samowystarczalni. Przywozi się tylko szkło lustrzane, lustra, oraz niektóre szkła optyczne.

Wśród gatunków szkła, których wyrób podjęto ostatnio w Polsce, należy wymienić lepsze gatunki szkła perfumeryjnego, szkło chemiczne, laboratoryjne i t. p.

*

Biedne są nasze fabryki wódek gatunkowych. Wykorzystywują one zaledwie 5 proc. swojej zdolności produkcyjnej. Wrześniowa obniżka ceny sprzedażnej nie wpłynęła na powiększenie popytu. Ludzie wolą pić tańszą czystą, niż droższą konjakowo-likierową i zaprawianą. W rezultacie fabryki wódek gatunkowych pracują z deficytem.

Nie znaczy to, że musimy te biedne fabryki pocieszać.

W. R.

Bilans Banku Polskiego za 2-gą dekadę maja.

WARSZAWA (Pat). W drugiej dekadzie maja zapas złota zmniejszył się o 4,8 milj. zł. do 477,3 milj. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,1 milj. zł. i wynosi 73,3 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o przeszło 7 milj. zł., a mianowicie portfel wekslowy wzrósł o przeszło 7 milj. zł. do 622 milj. zł. zaś pożyczki zabezpieczone zastawami o 1,6 milj. zł. do 103,4 milj. zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,3 milj. zł. do 30.5 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o niespełna 0.1 milj. zł. do 49 milj. zł. Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 2,6 milj. zł. do 188,2 milj. zł. natomiast pozycja „inne pasywa" wzrosła o 21,1 milj. zł. do 279,6 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 13,2 milj. zł. i wynoszą 174,6 milj. zł. Obieg biletów bankowych wskutek przedstawionych wyżej zmian na poszczególnych rachunkach obniżył się o przeszło 34 milj. zł. spadając do 981,5 milj. zł. Wobec zmniejszenia się obiegu biletów bankowych pokrycie statutowe złotem poprawiło się, podnosząc się z 44,76 proc. do 45,19 proc. przekraczając normę statutową przeszło o 15 proc. Stopa procentowa 6, zastawowa 7 proc.

Wielki meeting lotniczy w Warszawie.

Sukces lotników polskich.

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się w Warszawie międzynarodowy meeting lotniczy.

Pomimo złej pogody zgromadziły się na lotnisku mokotowskiem tłumy publiczności, wypełniając szczelnie trybuny oraz miejsca stojące.

Między godz. 10 a 13.30 odbyły się przewidziane programem zawody lotów na orjentację oraz konkurs lądowania samolotów krajowych w kole.

Konkurs ten polegał na okrążeniu przez samolot lotniska i wylądowaniu jaknajbliżej oznaczonego chorągwią środka koła, którego średnica wynosiła 60 metrów.

W konkursie tym pierwsze miejsce zajął p. Jagoszewski z Aeroklubu Warszawskiego na samolocie „Moth", lądując w odległości 90 cm. od środka koła.

O godz. 13.30 minister Komunikacji inż. Butkiewicz dokonał uroczystego otwarcia meetingu, w tym momencie orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Po otwarciu meetingu przybyła na lotnisko p. Marszałkowa Piłsudska, zajmując miejsce w loży honorowej.

W dalszym ciągu programu odbył się start balonu wolnego, pilotowanego przez por. Stencla i kpt. Farjaszewskiego. Za balonem podążyło w pogoni 18 motocykli. Balon wylądował koło Garwolina. Pierwszy dojechał do niego inż. Ruszkowski, zdobywając tem samem pierwsze miejsce w tych zawodach.

O godz. 16 przybył na lotnisko Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz członkowie Rządu z Panem Premjerem Jędrzejewiczem.

W dalszym ciągu zawodów odbył się konkurs lądowania w kole samolotów zagranicznych. Pierwsze miejsce zajął belgijczyk Guy Hansez na samolocie „Fox Moth", lądując w odległości 55 cm od środka koła.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce przyznano p. Guy Hansezowi, drugie miejsce p. Jagoszewskiemu.

W próbach lądowania szybowców w kole pierwsze miejsce zajął inż. Grzeszczyk, drugie — p. Łopatniuk.

W konkursach akrobatycznych gości zagranicznych pierwsze miejsce zdobył Czech Franciszek Nowak na samolocie „Avia BR 22".

W konkursie akrobacji samolotów polskich pierwsze miejsce zdobył sierż. Szubka, drugie plut. Buczyński, trzecie por. Orłowski.

Podziw wzbudziła wśród widzów wspaniała akrobacja zespołowa trójki myśliwskiej pkt. Bajana.

Bardzo efektownie wypadł pociąg powietrzny trzech szybowców, holowanych na linach przez samolot.

Meeting lotniczy urozmaicony był konkursami samochodowymi. W konkursie zręczności w prowadzeniu samochodu pierwsze miejsce zajął Barylski na „Tatrze".

Wielki efekt wywołał skok pięciu osób ze samolotu Fokera znanych spadochroniarzy z cyrku Bussa.

Przybycie Pana Prezydenta i rozdanie nagród.

WARSZAWA, (Pat). Dzisiejszy międzynarodowy meeting lotniczy zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, który przybył na lotnisko w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego. Pan Prezydent pozostał na zawodach około 3 godzin, żywo się interesując brawurowymi popisami lotników polskich i zagranicznych.

Po skończonym programie nastąpiło wręczenie nagród. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył nagrodę przechodnią swego imienia, rzeźbę z bronzu, przedstawiającą postać ks. Józefa Poniatowskiego na koniu, prezesowi Aeroklubu Warszawskiego, jako klubowi polskiemu, którego zawodnicy uzyskali najlepszą punktację w zawodach. Nagrodę przechodnią Prezesa Rady Ministrów, puhar dla klubu zagranicznego, którego zawodnicy uzyskali najlepszy wynik w Zlocie Gwiaździstym, otrzymała z rąk Pana Premjera Jędrzejewicza p. Ferraris Kohnowa z Brna Morawskiego.

Po wręczeniu nagród przemówił Pan Prezydent Ignacy Mościcki w następujące słowa:

„Dzisiejszy meeting lotniczy Aeroklubu Warszawskiego otwiera okres rocznych przygotowań Challenge'u w roku 1934. Lotnictwo nasze, pracujące dotychczas w ukryciu i ciszy, rozwija coraz większą ekspansję, a problem lotniczy urasta do roli pierwszorzędnego zagadnienia. Technika polska zaspakaja już z powodzeniem zapotrzebowania polskiego lotnictwa. Samoloty o polskich znakach, piloci o polskich barwach coraz częściej osiągają pierwszorzędne sukcesy w rozwoju światowego sportu lotniczego. Po świetnym zwycięstwie odniesionem przez nieodżałowanej pamięci Żwirkę i Wigurę w Challenge'u 1932 roku oraz po świetnym locie przez Atlantyk kpt. Skarżyńskiego, można się spodziewać, że udział Polski w przyszłorocznym Challenge'u stanie na poziomie dotychczasowych zdobyczy. Zdobycze te bowiem i osiągnięte wyniki zobowiązują i lotnictwo nasze i całe społeczeństwo do takich wysiłków, które sprostają zadaniom".

Po przemówieniu Pana Prezydenta zabrał głos przedstawiciel lotnictwa czechosłowacji rektor dr. Krall z Brna wyrażając radość, że lotnicy czechosłowaccy mieli możność wzięcia udziału w meetingu urządzonym przez Aeroklub bratniego narodu polskiego. Mówca życzył lotnikom polskim dalszych sukcesów na arenie międzynarodowej. Dzisiejsza uroczystość zakończyła się odegraniem hymnów narodowych państw, których zawodnicy brali udział w meetingu.

Wyniki lotu gwiaździstego.

WARSZAWA (Pat). Wynik zlotu gwiaździstego na meeting lotniczy warszawski jest następujący:

Wśród zawodników zagranicznych pierwsze miejsce zajęła p. Ferraris Kohnowa, Czeszka, na samolocie „Smolik 39), zdobywając 1395 punktów. Drugie miejsce zajęła p Zofja Mikulska z Medjolanu — 1301 punktów, trzecie — Czech Nowak — 1286 punktów.

Wśród zawodników polskich pierwsze miejsce zajął p. Wysieklerski na samolocie RWD 5 z Aeroklubu Warszawskiego — 3702 punktów. Drugie miejsce p. Piotrowski z Krakowa — 2706 punktów. Trzecie Janusz Mościcki — 2198 punktów.

Lotnicy czeskosłowaccy w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). Dzisiaj w godzinach popołudniowych lotnicy czeskosłowaccy przybyli do Warszawy złożyli wieniec o barwach czeskich przy pomniku „Lotnika" na placu Unji Lubelskiej oraz na grobie ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury na Powązkach. Na uroczystości tej byli obecni przedstawiciele polskich władz lotniczych i attache wojskowy Czechosłowacji.

Polska — Monaco 3 : 2.

KATOWICE (Pat). W czwartek w ostatnim dniu meetingu tennisowego Polska-Monaco rozegrano 2 gry pojedyńcze. Hebda pokonał Galette 6:0, 6:2, 6:3. Walka była tylko formalną, gdyż Galette z powodu silnej kontuzji nogi statystował jedynie na korcie.

W drugiem spotkaniu Landau po ciężkiej 5-ciosetowej walce wygrał z Wittmanem 3:6, 1:6, 6:2, 6:3, 6:3.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Polska w nieznacznym stosunku 3:2.

Konferencja Roosevelta ze Stimsonem.

WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt oświadczył, że obrady nad stabilizacją dewiz trwają, jednakże nie postąpiły naprzód. Nie posunęły się też narady w sprawie spłaty długów wojennych. Prezydent Roosevelt odbył naradę ze Stimsonem w sprawach dotyczących Dalekiego Wschodu.

Otwarcie Kongresu Pen-Clubów.

BIAŁOGRÓD, (Pat). W Dubrowniku otwarto dziś uroczyście XI międzynarodowy Kongres Pen-Clubów.

Z Anglji do Iraku.



Na zdjęciu naszem widzimy lotnisko w Hatfield w Anglji z 8 samolotami, przygotowanemi do odlotu do Iraku.

Katastrofa kolejowa.

LONDYN, (Pat). Wpobliżu Wimbledom wykoleił się pociąg. 5 osób jest zabitych a 4 ranne. Bliższych szczegółów katastrofy narazie brak.

Katastrofa na turnieju automobilowo-lotniczym

BERLIN (Pat). Z Wiesbadenu donoszą, że na międzynarodowym turnieju automobilowym i lotniczym wydarzyła się dziś katastrofa. Bezpośrednio przed startem samochodów jeden z samolotów, krążących nad lotniskiem spadł na tor z wysokości kilkunastu metrów. Pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu. Jeden z przechodzących torem został śmiertelnie raniony. Katastrofa wydarzyła się w odległości 20 metrów od głównej trybuny.

Znowu uciekł?

WIEDEŃ (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z miejscowości Vaduz w księstwie Lichtenstein że zbiegły z Niemiec dyrektor teatru berlińskiego Fritz Rotter znikł nagle ze szpitala, w którym przebywał. Rozeszła się pogłoska, że Rotter został uprowadzony przez narodowych socjalistów. Według innej wersji Rotter uciekł z obawy przed wydaniem go w ręce władz niemieckich. Policja w Vaduz oświadcza, że Rotter przed ucieczką pozostawił list, w którym zawiadamia, że wyjechał do sanatorjum w Szwajcarji celem przeprowadzenia kuracji, że jednak wróci do Vaduz, by złożyć zeznania w procesie przeciwko mordercom jego brata i szwagierki.

Kamieniew i Zinowiew przyjęci do partji.

MOSKWA, (Pat). Znani przywódcy opozycji trockistów Kamieniem i Zinowiew zostali ułaskawieni i przyjęci z powrotem do partji. Zinowiew w najbliższych dniach ma objąć kierownictwo niemieckiej sekcji Kominternu, i kierować ma akcją komunistyczną na terenie Niemiec.

Wychowanie pozaszkolne
w oświetleniu nauczycieli wileńskich.

W dniach 18—21 b. m. odbyła się ogólna konferencja pedagogiczna nauczycieli szkół powszechnych m. Wilna. Dała ona niejako podsumowanie pracy wykonanej wciągu roku szkolnego w różnych grupach nauczycielstwa, zwanych pospolicie „sekcjami". Dotychczas sekcje dobierały się według specjalizacji nauczycieli, sekcje będą się grupowały dokoła zagadnień pedagogicznych i metodycznych, które w ciągu roku przyszłego staną się przedmiotem obrad i pracy indywidualnej nauczycieli niemi zainteresowanych. Pomysł ten prawdopodobnie naprawi niektóre niedomagania konferencyj tegorocznych.

O niedomaganiach „sekcyj" już pisałem. Trzebaby tu było tylko dodać dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień, że konferencje metodyczno-pedagogiczne czy to specjalne, sekcyjne czy ogólne, nie mają nic wspólnego z radami pedagogicznemi. Rady Pedagogiczne obejmują sprawy bieżące wychowawcze i metodyczne danej szkoły, wtedy gdy przedmiotem konferencyj jest ogólna wiedza dydaktyczna i pedagogiczna. Wiedza ta jest daleka jeszcze od zupełnej doskonałości, niema takich ksiąg i podręczników, gdzieby nauczyciel znalazł odpowiedź na wszystkie, absorbujące go pytania. Są niektóre ustalone i ogólnie obowiązujące zasady nauczania, ale i te przy przeprowadzeniu ich w praktyce nasuwają wiele trudności i powodują nowe zagadnienia, szczegółowsze. Pedagogika i dydaktyka obecnie przeżywają stadjum wyjątkowo intesywnego rozwoju i do pracy nad sobą werbują bardzo liczne zastępy badaczy.

Otóż wszyscy nauczyciele za pośrednictwem konferencyj wciągnięci zostali nietylko do pracy szkolnej, lecz i do pracy nad postępem nauki o wychowaniu i kształceniu. Nauka ta, jak i każda inna, w obecnej chwili potrzebuje nietylko wybitnych umysłów o charakterze syntetyzującym, nietylko genjalnych analityków, lecz i całej armji sił pomocniczych, rekrutujących się ze zwykłych śmiertelników, których cnotą jest pracowitość i miłość wiedzy. Oczywiście nie każdy nauczyciel tem się odznacza, — są jednak jednostki przodujące, a ogół zostaje pociągnięty ich przykładem no... i zachętą, a nawet przymusem ze strony władz. Wykazała to wspomniana na początku ogólna konferencja pedagogiczna w Wilnie.

Metody prac różnych sekcyj, jak się okazało, były różne. Wiele trzyma się jeszcze metod z okresu, gdy w szkolnictwie przeważało jeszcze nauczycielstwo niewykwalifikowane, gdy trzeba było pracować nad spopularyzowaniem najpodstawowszych zasad i oswojenia z pewnymi szablonami. Nie brakło tedy referacików streszczających książki. Lekcje, tak zwane wzorowe, były często opracowywane według wzoru (dlatego: wzorowe). Ale obok tego widzieliśmy i lekcję p. Kubickiej, która była wzorową dlatego, że nauczycielka opracowała ją samodzielnie, wkładając wiele inicjatywy, wykazują wybitną inteligencję, nawet talent. Obserwujący lekcję uczestnicy konferencji mogli podziwiać kompozycję lekcji, w której wszystkie przedmioty łączyły się ze sobą w sposób harmonijny, zaciekawiający dzieci i wyraźnie zmierzający do celu. Każdy szczegół był przemyślany i umieszczony na właściwem miejscu. Dzięki tej kompozycji obserwowanie lekcji dawało zadowolenie estetyczne. Lekcja p. Kubickiej była wzorową dlatego, że za wzór służyćby mogła, a zbudowana była nie na podanych przez instruktorów szablonach, ale na ogólnych zasadach dydaktycznych i możliwie, jak na nasze warunki, większem uwzględnieniu metody łączności, niesłusznie z kretesem przez niektórych przeciwników potępianej i ośmieszanej. Tylko takie lekcje warto na ogólnych konferencjach pokazywać.

Najpokaźniejszym dorobkiem popisała się sekcja nauczycielstwa szkół specjalnych. Do szkół specjalnych uczęszczają dzieci pod jakimkolwiek względem upośledzone, a więc dzieci upośledzone moralnie umysłowo, dzieci niewidome i t. d. Na czele sekcji stoi kol. Jasiński, który jednocześnie piastuje godność prezesa Towarzystwa Nowoczesnego Wychowania. Sekcja wystąpiła z szeregiem referatów, obrazujących kierunek jej pracy i całoroczny dorobek. Przedmiotem zainteresowań sekcji były wpływy wychowawcze pozaszkolne. Mając dział wę obarczoną jakimś brakiem z powodu tych wpływów, nauczycielstwo to wpierw z konieczności a potem już z przyzwyczajenia, wreszcie z zamiłowania do wiedzy zwróciło się ku poszukiwaniu źródeł złego: przyczyn tych wykoszlawień, które dzieci przynoszą już ze sobą do szkoły.

P. Jasiński w swym referacie zwrócił uwagę na to, że zajęcie się pedagogiki nowoczesnej wpływami środowisk pozaszkolnych liczy zaledwie lat kilka. Przeto trudno jest tu szukać sądów ogólnych. Praca narazie koncentruje się dokoła obserwacyj czynionych nad rodzinami uczniów, nad ulicą, rowieśnikami i t. d. Dopiero z obfitego materjału obserwacyjnego w latach następnych można będzie wysnuwać jakieś pewniejsze wnioski ogólne. Dotychczas, gdy chodzi o wileńskie środowisko pozaszkolne, szczególnej o rodzinę, trzeba się opierać na domysłach lub na hipotezach, gdzieindziej powziętych. Czynienie obserwacyj nad wpływem rodzin, szczególniej tych rodzin, które dostarczają wychowanków szkołom dla umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych, jest wysoce utrudnione. Przy odwiedzinach przez nauczyciela rodzina zaczyna żyć trybem nadzwyczajnym, odświętnym i codzienne ewenementa, kształtujące psychikę ucznia wstydliwie kryją się. Ponadto każda rodzina ma swoje intymne sprawy znane dziecku, lecz niedostępne wychowawcy. To powoduje wielkie utrudnienie w pracy badawczej nad wpływami środowiska pozaszkolnego. Mimo to jednak nauczyciele dostawali się do rodzin swoich wychowanków, poznawali je możliwie dokładniej, starając się poznać wszystko to, co mogłoby pozostawać w jakimkolwiek związku z psychiką wychowanka. Zebrani na konferencji wysłuchali kilku takich charakterystyk, które poza praktycznem znaczeniem dla szkoły mają jeszcze wartość naukową, gdyż służą za materjał do wyprowadzenia sądów ogólnych.

P. Bińska przytoczyła charakterystykę, obserwowanej przez nią rodziny, którą zakwalifikowała jako dobre środowisko wychowawcze. Z rodziny tej pochodziła dziewczynka umysłowo upośledzona. Upośledzenie to było częściowo powetowane pracowitością i zdolnościami do pracy fizycznej. Inne dzieci w rodzinie były też albo umysłowo upośledzone, albo chorowite, — naogół „nieudałe", jak mówiła ich matka. Przyczynę tego zarówno matka, jak i referentka, skłonnie są widzieć w alkoholizmie ojca rodziny.

Ojciec przepija dużo, jednak nie wszystko. Ponadto troskliwość matki naprawiała wiele krzywd, wyrządzonych przez naturę. Taką rodzinę mimo błędów ojca zakwalifikowano, jako środowisko domowe dodatnie, to znaczy współdziałające ze szkołą w pracy wychowawczej.

Dr. W. A.

(Dok. nast.).



Nazewnątrz więc odróżnia się tabletka Togal tylko wytłoczonym znakiem ochronnym, pod względem natomiast składu chemicznego i działania leczniczego przewyższają znacznie tabletki Togal inne preparaty. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów potwierdziło z uznaniem skuteczność działania Togalu. Tabletki Togal działają szybko przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu. Tabletki Togal są do nabycia we wszystkich aptekach w opakowaniu po 14 i 42 tabl.

Togal

Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). Dziś przed południem w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie obrad V Walnego Zjazdu Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Poza kilkuset delegatami, reprezentującymi poszczególne ośrodki całego kraju na zjazd przybyli m. in. Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, Marszałek Sejmu Świtalski, Marszałek Senatu Raczkiewicz, Minister Handlu Zarzycki i inni. Na przewodniczącego Zjazdu powołano Marszała Senatu Raczkiewicza.

Na Zjazd przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego przywitany Hymnem Narodowym, odegranym przez orkiestrę wojskową.

Przewodniczący Zjazdu, witając Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, Honorowego Członka Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zaznaczył, że protektorat Pana Prezydenta nad poczynaniami Ligi niewątpliwie pobudzi szerokie masy naszego społeczeństwa do współudziału w wielkich zamierzeniach, jakie stoją dziś przed Ligą.

Następnie przemawiał Prezes Zarządu Głównego Ligi gen. dyw. Orlicz-Dreszer, który m. in. zaznaczył, iż wszelka propaganda, która dąży do odebrania nam brzegu polskiego morza jest propagandą zmierzającą wyraźnie wielkimi krokami do bardzo krwawej wojny.

Po zamknięciu pierwszego plenarnego posiedzenia delegaci udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 17 delegaci odjechali na kilku statkach do Gdyni, gdzie nastąpi zakończenie Zjazdu w dniu 27 maja rb.

Mord kapturowy.

WIEDEŃ (Pat). W lesie wpobliżu Semmeringu znaleziono wczoraj zwłoki 2-ch mężczyzn z przestrzelonemi głowami. Zwłoki leżały tam już od dłuższego czasu. Z dowodów osobistych, znalezionych przy zamordowanych wynika, że byli oni narodowymi socjalistami i pochodzili ze Śląska niemieckiego. Prasa wiedeńska przypuszcza że morderstwo nastąpiło na podstawie wyroku sądu kapturowego.

Pogrzeb ś. p. ambasadora Kazimierza Olszewskiego.



W dniu 23 b. m. odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. Kazimierza Olszowskiego, ambasadora R. P. w Turcji. Zdjęcie nasze przedstawia moment wyprowadzenia zwłok z kościoła Św. Krzyża. Za trumną, okrytą sztandarem państwowym, kroczy najbliższa rodzina.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się nr. 22 (493) **„Wiadomości Literackich"** i zawiera: reportaż Ireny Krzywickiej „Niepokojący wyrok" wiersz Elżbiety Szemplińskiej, wywiad Edwarda Boy'ego z Andrzejem Strugiem, artykuł Boya-Żeleńskiego „Balzac widziany pod kątem marksizmu", w kolumnie recenzyj z książek Marja Czapska pisze o „Dzienniku" Marji Kasprowiczowej, J. E. Skiwski o książce Stefana Napierskiego „Od Baudelaire'a do nadrealistów", Leon Piwiński o „Namiętnym pielgrzymie" Anatola Sterna, Stefan Napierski o poezjach Kołonieckiego, Lisiewicza i Birkenmayera, kolumnę plastyki wypełniają Tytus Czyżewski, Stanisław Szczepański, Mieczysław Sterling, Mieczysław Wallis Jerzy Kryniewiecki, ponadto „Kronika tygodniowa" Antoniego Słonimskiego, „Kronika filmowa" Stefanji Zahorskiej, informacje o literaturze i sztuce pod rządami Hitlera, feljeton Magdaleny Samozwaniec, korespondencję i t. d.

— Ukazał się majowy zeszyt **„Drogi"** i zawiera jak zwykle bogatą i urozmaiconą treść.

Artykuł wstępny, pióra Konstantego Symonolewicza, p. t. „Węzeł gordyjski na Dalekim Wschodzie" podaje w szerokim zarysie historję stosunków chińsko-japońskich i sporu o Mandżurję. Bolesław Wścieklica w art. p. t. **„Polska polityka celna wobec zadań przebudowy gospodarczej"** snuje refleksje na temat naszej nowej taryfy celnej, a w związku z tem mówi o znaczeniu i tradycjach naszej polityki celnej, zwalczając partykularne interesy jej inspiratorów, które uniemożliwiają planową przebudowę gospodarstwa narodowego. Praca Stanleya Philipsona p. t. „Problemy Europy Horyzontalnej" rozwija koncepcje Stanów Zjednoczonych Europy, której ważnym składnikiem byłoby zjednoczenie Niemiec, Francji, Polski i t. zw. Bloku Agrarnego. Studjum Alfreda Lauterbacha p. t. „Źródła klasycyzmu polskiego" daje genezę architektury polskiej od drugiej połowy XVIII w. oraz przedstawia mecenasowską i inspiratorską rolę Stanisława Augusta w świetle krytycznem.

Część literacka ostatniego numeru „Drogi" zawiera dokończenie średniowiecznego moralitetu angielskiego p. t. „Everyman" w przekładzie Stanisława Holsztyńskiego oraz wiersze St. R. Dobrowolskiego i Juljana Przybosia.

Numer zamykają obszerne rubryki stałej „Sprawy polskie", „Z życia zagranicy", „Sztuka" i „Książki".

Przegląd Polityczny, czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej. Rok X. Tom. XVIII, zeszyt 1. Warszawa. Styczeń—marzec 1933 r.

Między innemi zawiera ciekawą i oryginalnie ujętą rozprawę Antoniego Plucińskiego p. t.: „Bezdzietne Niemcy a Polska". W rozprawie tej autor, opierając się na urzędowej statystyce niemieckiej, przepowiada bezwzględny spadek cyfry obywateli Rzeszy. Przypisuje temu spadkowi w niedalekiej przyszłości głównie znaczenie moralne i dowodzi, że potęga militarna, polityczna i gospodarcza Rzeszy niemieckiej nie zostanie w następnych lat dziesiątkach faktem tym zupełnie zachwiana, a że w wielu kierunkach następstwa muszą być wprost przeciwne. Lecz w dalszej przyszłości przewiduje autor ujemne skutki pod każdym względem tego spadku dla Niemiec a dodatnie dla Polski, która wykazuje stały wzrost ludności.

W załączniku „Przegląd Polityczny" podaje między innemi in extenso Pakt organizacyjny Małej Ententy, oraz Dokumenty dotyczące rozbrojenia.

Ukazał się bogato ilustrowany majowy numer miesięcznika **„Mój Dom"**. Na treść numeru składają się następujące artykuły: „Rewja mody" — w firmach B. Myszkowski i B-cia Jabłkowscy; „O nowoczesnych obiciach papierowych" inż. arch. Stefan Sienicki; o tem w jaki sposób ozdobić balkon kwiatami, napisane przez J. Kotarbińska; „Wiosenni sprzymierzeńcy" — o odżywianiu wiosennem — M. Morzkowskiej, „Dziesięć minut gimnastyki" — H. Jabłczyńskiej; „Maj w ogródku" — J. Brzósko-Góderskiej;

W radach praktycznych: przepisy kuchenne na sezon wiosenny i przyjęcia imieninowe tak bardzo aktualne w maju. Roboty na drutach pullover damski z krótkiemi rękawami oraz kamizelka, Modele

Kasyno gry na świeżem powietrzu.



Korzystając ze słonecznej pogody trójka karciarzy urządziła wycieczkę na wybrzeże Kościuszkowskie nad Wisłą, gdzie z zapałem oddała się grze — pod czujnem okiem władzy.

Notatki ze świata.

— NOWYM AMBASADOREM STANÓW ZJ. ma zostać mr. Alojzy Cudahay, właściciel wielkich fabryk konserw w Minneapolis i dyrektor banku w Chicago, uważany za wybitnego przedstawiciela demokratów. Jest on wyznania rzymsko-katolickiego.

— „POZNAJ SWÓJ KRAJ!" a nie „Dancing-bridge" propaguje jako nazwę pociągów turystycznych doroczny zjazd Pol. Tow. Krajoznawczego. Uznając pożyteczność tego typu pociągów dla rozwoju ruchu turystycznego zjazd proponuje zmienić ich nazwę w podany sposób i pod tę nową nazwą-hasłem reklamować je w prasie. Projekt ten zrealizowała już dyrekcja poznańska.

— SVEN HEDIN ORGANIZUJE WYPRAWĘ RATUNKOWĄ w głąb Turkiestanu celem odnalezienia jednego z członków ekspedycji poprzedniej, Ambolta, który zaginął w jesieni roku ubiegłego. Jest przypuszczenie, że zaginiony znajduje się w niewoli u zmilitaryzowanych Turkestańczyków, którzy mimo starań rządów sowieckiego i angielskiego nie powiedzieli dotąd nic konkretnego. Słynny podróżnik wybiera się wraz z kilkoma starymi towarzyszami w samochodach. Zwrócił się właśnie do władz chińskich o pozwolenie na wyprawę i o pomoc.

— PSY ZAMIAST LOKOMOTYW — stanowią osobliwość Nome (Alaska). Jest tam najoryginalniejsza kolejka na świecie. Gdy swego czasu po wyeksploatowaniu terenu, przez który prowadziła, przestała opłacać się, zaniechano remontów. W skutku zabrakło wkrótce lokomotywek (t.zw. „samowarków"). Miejscowi jednak woleli jakąś komunikację niż żadną. Samowarki zastąpiono psami. Dziś sfora słynnych pocztowych psów ciąga wagoniki ku ogólnemu zadowoleniu, a jeśli prawdą jest, że odbywa się to z szybkością 30—40 km. na godz., to niech zazdroszczą Alasce mieszkańcy Nowogródka, podpychający swą kochaną „łorkę" na pagórkach w drodze do Nowojelni...

— SZTUBACZKI CZESKIE MALUJĄ SIĘ „mnóstwo zabardzo". T. zw. „ciało pedagogiczne" w Pradze jest przerażone. Jakoby nawet w niższych klasach, nawet 10-letnie przychodzą do szkoły uróżowane, wyondulowane, z lakierowanemi paznokciami. Wyższe klasy hołdują „Chypre'owi", tak, że wrażliwy nauczyciel poczyna kaszleć. — Przerażone tem wszstkiem sfery wychowawców uderzają na alarm i domagają się ukrócenia tego raju dla Coty'ego. **mi.**

Projekt budowy kolei Kamień Koszyrski--Wołkowysk

Powstały przed laty projekt budowy linji kolejowej Kamień Koszyrski —Wołkowysk, który ze względów finansowych był zaniechany, obecnie ponownie został wysunięty, gdyż przez budowę tej linji można się spodziewać wielkich korzyści dla projektów związanych z osuszeniem Polesia.

Plan osuszenia Polesia ma być w najbliższym czasie definitywnie rozpatrzony i realizowany.

PIEGI ŻÓŁTE PLAMY, OPALENIZNĘ USUWA KREM PRECIOSA PERFECTION

BAKCYL PROWINCJONALNY

Co lato wyjeżdżamy z miasta, by „naładować akumulatory". Gdy nie mamy napęczniałych portfeli, któreby nam umożliwiły wygodny pobyt w eleganckich uzdrowiskach, nad brzegiem morze, czy w górach — zwracamy wzrok bliżej. Przeglądamy rozkład jazdy kolejowej i wymawiamy nazwy „tutejsze": Oszmiana, Mołodeczno, Stara Wilejka, Podbrodzie.. Pytamy znajomych a dowiedziawszy się, że w upatrzonej miejscowości jest las sosnowy, piasek i woda, pakujemy walizki i — jazda!

Wtedy widujemy nasze miasteczka powiatowe t. zw. „prowincję". Przyjeżdżamy w niedzielę do kościoła, w dnie powszednie po cukier, naftę i zapałki i to jest cała nasza „prowincji" znajomość. Określamy te miasteczka krótkiem dosadnem określeniem: „dziura".

Nie lubimy, jeśli nas coś w takiem miasteczku, w takiej „dziurze" zatrzyma na dłużej. My, mieszkańcy wielkiego miasta (które warszawiak również nazywa „prowincjonalną dziurą"), nie interesujemy się zupełnie, co poza granicami Wilna się dzieje. Jakie są blaski i cienie prowincji wileńskiej.

Zapewne — wiele jest i blasków i cieniów. Nie będziemy dziś charakteryzowali naszych stolic powiatowych i mniejszych miasteczek. O jednem tylko powiemy, o cesze należącej chyba do wielkich „cieniów", a niesłychanie dla „prowincji" charakterystycznej.

* * *

Poznałem dwie nauczycielki z prowincjonalnej szkoły powszechnej pannę Zofję i pannę Lilcię. Panna Zofja ma lat — przepraszam za niedyskrecję — trzydzieści. Jest niesłychanie żywa i energiczna, jest faktycznym kierownikiem szkoły, gdyż kierownik oficjalny ulega bezwzględnie jej despotyzmowi. Uczy z zapałem, którego nie zatarło dziesięć lat pracy szkolnej, sumiennie i gruntownie przygotowuje lekcje. Bierze jaknajczynniejszy udział w pracy społecznej, jest wiecznie zajęta, wiecznie śpieszy, wszystko wie, wszystkiem się interesuje.

Bardzo jest miła, panna Zosia. Tylko... okropnie „ważna". Jako kobieta prawdziwie inteligentna, a trochę krytyczna, nie mówi co chwila „ja", lecz osoba jej nieznośnie wysuwa się wszędzie na plan pierwszy. Panna Zofja tu, panna Zofja tam. Obrażona jest śmiertelnie na panią aptekarzową, gdyż ta ośmieliła się nie przyjść na jej odczyt o dostępie Polski do morza. Obrażona jest na pana doktora, gdyż ten odezwał się o niej bez należytego szacunku. Gdy w jednym z dzienników wileńskich, opisując obchód ku czci rocznicy konstytucji 3 Maja, autor wspomniał o niej tylko mimochodem, przez trzy dni nie wstawała z łóżka, a przez dwa tygodnie chodziła żółta ze zmartwienia.

Taka jest panna Zosia.

A panna Lilcia? Jest niedużem stworzeniem, co „to" lubi śmiać się i rozmawiać „o rzeczach poważnych". „Polityka ją nudzi, gdyż jest taka okropna". Natomiast panna Lilcia „niezwykle kocha kwiaty i wogóle piękno". Martwi ją tylko bardzo, że ma „takie okropne" usta (tu czeka na zaprzeczenie) i pieg pod lewem okiem i że wogóle Pan Bóg poskąpił jej urody (tu czeka na zaprzeczenie). I że teatr objazdowy tak rzadko przyjeżdża, a kino choć daje „zupełnie dobre obrazy", ale mieści się „w takim okropnym" lokalu i to razi jej „uczucia estetyczne".

Tatuś panny Lilci ma majątek — jak o tem często i przy lada okazji lubi panna Lilcia nadmienić — tylko kryzys zmusił ją do pracy nauczycielskiej, bo teraz „dobra ziemskie zupełnie nie dają dochodu". Ale ona „nawet" lubi swą pracę i nie rzuci jej, chyba że pójdzie zamąż, albo do klasztoru.

A jak je panna Lilcia! Prześlicznie! Pomalutku, dziub, dziub, jak ptaszek, stara się nabrać jak najmniej na talerz, bo wie, że tylko źle wychowane panny jedzą tyle, ile chcą.

Już tak jakoś jest, że panna Zosia i panna Lilcia nienawidzą się śmiertelnie. Jednak krąg osób, na które jest obrażona panna Lilcia, nie jest mniejszy, niż identyczny krąg panny Zosi. Bo oto posłuchajcie:

Panna Lilcia jest obrażona na doktora, gdyż ten impertynent powiedział, że najlepiej lubi brunetki, gdy ona jest blondynką. Na komendanta policji, gdyż ten jej „nie zauważył" w czasie spaceru na peronie dworca kolejowego. Na sędziego, gdyż ten nie zaprosił jej do tańca „na balu" strzeleckim. Na... — trzebaby bardzo długo wyliczać, by wyczerpać listę osób, na które jest panna Lilcia obrażona.

* * *

Rozmawiałem z jednym z moich szkolnych i później uniwersyteckich kolegów, który otrzymał właśnie nominację na sędziego „na prowincji". Parę miesięcy pracy wyczerpały go, niby kilka lat. Młody, niedoświadczony, skrupulatny, sypiał po pięć godzin na dobę, pracując przez czas pozostały bez przerwy. Orzekł, że dłużej nie wytrzyma, że dostanie histerji, że wogóle nie będzie mógł myśleć. — Niech sobie sprawy trochę poleżą. Nie mogę!

— I ta małostkowość — wybuchnął nagle — te podłe stosunki, gdy człowiek każde słowo musi po pięćdziesiąt razy obracać w gębie z obawy, czy kogo nie obrazi. Psiakrew! Trzeba się liczyć do przesady, do śmieszności, do absurdu z „wypada — nie wypada", nie wolno być za pan brat z kim się chce być, a zerwać stosunki z tym, kto mi jest nie miły. Skrupulatność do idjotyzmu w składaniu wizyt, a w dodatku przepisy savoir-vivre'u są nieraz „lokalne", różne od naszych. A potem obrazy, niezadowolenia, przytyki i przymówki. Obrzydliwość!

* * *

Drobiazgowość jest istotnie chorobą, na którą choruje inteligencja naszej „prowincji". Jest to choroba, która się rodzi nieznacznie i rozrasta się do niebywałych rozmiarów. Może zacieśnić sąd, zabić w człowieku wszelki samokrytycyzm, ostatecznie wyjałowić go doszczętu. Niema tego, czy może mniej jest, na wsi i po dworach. Ale w małych domkach miasteczkowych bakcyl drobiazgowości, małostkowości żeruje na organizmach ludzkich, zwłaszcza inteligencji miejscowej.

Przyczyny? Po pierwsze brak szerszego horyzontu. Człowiek w mieście, nawet jeśli jest na tyle leniwy, że nie chce pracować nad własnym rozwojem, idzie naprzód przez teatr, choćby chodził doń tylko dla snobizmu, przez prasę, choćby czytał ją tylko dla procesów kryminalnych, przez jakiś przypadkowy odczyt, choćby poszedł nań tylko w celu przypodobania się swem uszefowi, który dał mu bilety do rozsprzedania.

Po drugie: specjalna atmosfera „prowincji" której człowiek bez naprawdę szerokiego horyzontu myślowego oraz dużej ilości taktu i umiejętności postępowania z ludźmi przełamać nie potrafi. Atmosfera małostkowości, która wciąga, wsysa każdą nową jednostkę, wywołując w niej narazie bunt, a potem bierne poddanie się.

Wreszcie po trzecie — miasteczko współżyje ze sobą znacznie ściślej, niż duże miasto. W małem miasteczku wszystko się o bliźnim wie, wszystko omawia, ze wszystkiem trzeba się liczyć. Zaczyna się od rzeczy większych a kończy się na kapitalnem zagadnieniu, które staje się treścią dnia i kto komu pierwszy się ukłonił? Jeżeli doktór aptekarzowi, to dla zamaskowania flirtu z jego żoną. Jeżeli aptekarz doktorowi, to dla zyskania większej ilości recept — Słabo się robi!

* * *

Ratunek? Po pierwsze uświadomienie sobie dokładne i później stałe utrzymywanie świadomości tej miłej prawdziwie „prowincjonalnej" cechy (jest to zresztą główny cel napisania niniejszego artykułu).

Po drugie: zwalczanie i ośmieszanie wszelkiej małostkowości dla wytrzebienia „atmosfery" która jest tak zabójcza. Każdy „niezamożny", każdy kto zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, co to jest „małostkowość", winien stanąć do walki.

Wreszcie po trzecie: pozytywne rozszerzanie horyzontu myślowego, stałe „lornetowanie" Polski i świata. Trzeba się zdobyć na zainteresowanie większe, niż głębokie pytanie, o czem to pani starościna szeptała na sumie z sędziną („i to jeszcze podczas podniesienia!"). Bez tego nic!

— Mała rzecz — odpowiecie. — Takie ogólne powiedzenie o „szerszych zainteresowaniach" to frazes. Trzeba dawać sposoby walki.

Słusznie! W tej jednak chwili jedynie sygnalizujemy chorobę, nie leczymy jej jeszcze. Odkrywamy bakcyla małostkowości prowincjonalnej. O pozytywnej walce pomówimy kiedy indziej. Dzisiaj niema już na to miejsca.

W. Toll.

Zbiory wileńskiego muzykologa E. Wrockiego

i społeczna nad nimi opieka.

Wilnianom, miłującym tradycje kultury muzycznej w Polsce, związanej przedewszystkiem z imieniem Stanisława Moniuszki, nadługo, bez ochyby, pozostanie w pamięci piękna wystawa zeszłoroczna pamiątek po autorze „Halki" i „Śpiewników domowych", urządzona staraniem Komitetu obchodu 70-lecia zgonu księcia pieśni polskiej, a pracą p. Edwarda Wrockiego i jego ideowych współpracowników wileńskich.

Czy miasto nasze zdobędzie się kiedy na ufundowanie instytucji muzealnej, gromadzącej przedewszystkiem pamiątki muzyczne i teatralne z czasów n. p. interpretowania pierwszych oper polskich za pobytu Wojciecha Bogusławskiego i Stanisława Moniuszki, oraz studjów rozwoju ruchu ogólno-muzycznego, dawniej, tak szczęśliwie wspierającego w latach niewoli życie kulturalne naszego grodu.

Niestety, nawet wśród najgorętszych znawców i miłośników muzyki i teatru nie znalazło się choć paru jednostek, które myśl powyższą co do muzeum drogą propagandy ideowej usiłowała nakłonić społeczeństwo do właściwego jej uskutecznienia.

Stąd nie dziw, że najzapaleńszy z melomanów, a najgorliwszy ze zbieraczy zabytków muzycznych, wilnianin p. Edward Wrocki przeniósł swą działalność muzeologiczną na teren warszawski, gdzie ulokował już depozytowo swoje olbrzymie zbiory, z których zamierza z czasem stworzyć podstawę dla przyszłej, przez się zaprojektowanej „Akademji Wiedzy Muzycznej".

Narazie, wobec najcięższych obecnie warunków finansowych w kraju, p. Wrocki nie może jeszcze rachować na nic innego, jeno przynajmniej na poparcie przez ludzi dobrej woli zamierzeń swoich względem należytego urządzenia i uzupełnienia kolekcyj zabytkowych i objektów muzyki nowoczesnej. Jakoż zbiory p. Wrockiego znalazły już opiekę i poparcie zarówno władz państwowych jak i Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej T. O. N. i od kilku już miesięcy mają swą prowizoryczną lokatę przy temże T-wie.

Zbiory p. Edwarda Wrockiego, zapoczątkowane jeszcze przed dwudziestu siedmiu laty w Wilnie, wzbogacone następnie w Peterburgu, szczęśliwie powróciły przed kilkoma laty do kraju, gdzie znalazły opiekę państwową w Warszawie. Przetranzlokowane one zostały niedawno na miejsce obecne przy ul. Trębackiej z pomieszczeń suterenowych Zamku i częściowo z Warszawskiego T-wa Muzycznego. Dodajmy przytem, że Skarb Państwa umorzył należność w kwocie 2040 zł. 03 gr., które wydatkował na sprowadzenie zbiorów Wrockiego z nad Newy.

Godnem jest zaznaczenia, że muzeum Wrockiego znajduje powoli rozgłos i uznanie i u rządów państw obcych. Jakoż władze rumuńskie, za pośrednictwem attache prasowego Poselstwa Rumuńskiego w Warszawie, p. A. Cotrusa, (jak o tem, swego czasu, zakomunikowała P. A. T.) nadesłały cenne dary do zbiorów E. Wrockiego w postaci kilkudziesięciu dużych portretów wybitnych kompozytorów, kolekcji fotogramów muzyczno-etnograficznych rumuńskich, oraz publikacji odnośnych.

Ażeby muzeum naszego niezmordowanego działacza mogło się rozwijać racjonalnie zarówno pod względem inwentaryzacji, należy, tej konserwacji i niezbędnych uzupełnień rzeczowych kolekcji, okazała się konieczną pomoc takiego T-wa, któreby solidarnie i systematycznie mogło wspierać powyższą imprezę muzealną. W tym celu ma być powołana do życia organizacja pod nazwą: Stowarzyszenie Przyjaciół Zbiorów Muzycznych Edwarda Wrockiego.

Inicjatorowie rzeczowego przedsięwzięcia wydrukowali szczegółowo umotywowaną odezwę do społeczeństwa polskiego, gwoli zapoznania światłego ogółu miłośników muzyki i pamiątek muzycznych z zadaniem tego stowarzyszenia i zachętą do popierania jego zamierzeń ideowych.

Odnośny druk z podpisami facsimilowanymi otrzyman. został i przez niektórych działaczy wileńskich, mogących przyczynić się do powodzenia akcji tego Stowarzyszenia.

Odezwę podpisało pięćdziesięciu członków Komitetu inicjatorów Stowarzyszenia Przyjaciół Zbiorów Muzycznych Edwarda Wrockiego, w liczbie tych osób napotykamy znane nazwiska jako to: Emila Młynarskiego, Karola Szymanowskiego, Piotra Maszyńskiego, Bronisława Gembarzewskiego, Cesowego Jellenty, Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a), Henryka Opieńskiego, Stanisława Niewiadomskiego, Stefana Demby'ego, J. Kaden-Bandrowskiego, M. Rutkowskiego, St. Kazury i in.

Z Wilnian odezwę tę podpisali znakomita pjanistka polska z Poznańskich Zofja Rabcewiczowa i meloman L. Uziębło, były współpracownik „Echa Muzycznego" i obecny „Śpiewaka" Katowickiego.

W liczbie powyższych nazwisk nie spotykamy takich naprzykład zasłużonych działaczy muzycznych jak dyr. Konserwatorjum Wileńskiego Adama Wyleżyńskiego, dyr. programów radjowych i autora kapitalnego dzieła o Bethovenie, Witolda Hulewicza, oraz innych, a to jedynie z powodu ich nieobecności w Wilnie czasu Świąt Wielkanocnych, kiedy otrzymano tutaj omawianą odezwę do podpisania.

Nadmienić tu należy, iż organizator zbiorów, p. E. Wrocki, pragnąłby tę projektowaną przez się wielką centralną instytucję muzykologiczną uświetnić imieniem mistrza Ignacego Jana Paderewskiego.

Z powyższego widać, że z czasem utorowaną zostanie droga do założenia w Warszawie zaprojektowanej przez p. Edwarda Wrockiego Akademji Wiedzy Muzycznej, jedynej w Europie sui generis instytucji kulturalnej.

Przypominamy, że jeszcze przed paroma laty popierał ideę p. Wrockiego najgorliwiej „Kurjer Wileński".

Diaulos.

Normy zabezpieczające inwentarz i ziemiopłody przed egzekucją sekwestratorów i komorników.

Minister skarbu rozesłało ostatnio Izbom skarbowym okólnik, polecający sporządzenia norm, ustalających, jakie nadwyżki inwentarza żywego i martwego są niezbędne do normalnego prowadzenia gospodarstwa rolnego jakie zaś mogą podlegać egzekucji.

Normy te mają być podane do wiadomości egzekutorów celem ich przestrzegania, przyczem, jeżeli płatnik żąda zmian to sekwestrator obowiązany jest wezwać biegłych z pośród miejscowych rolników i protokularnie ustalić ewentualne zmiany.

Ostatnio dowiadujemy się, że normy te zostały ustalone w następujący sposób:

Ilość inwentarza żywego niepodlegającego zajęciu w stosunku do posiadanej przestrzeni gruntów ornych, łąk, pastwisk i ogrodów:

1) do 5 ha 1 koń, od 1 do 2 krów, 2 szt. trzody chlewnej,

2) do 10 ha 1 koń, od 2—3 krów, 3 szt. trzody chlewnej,

3) do 15 ha, 2 koni, od 3—5 krów, 6 szt. trzody chlewnej,

4) do 25 ha 3 koni, od 5—7 krów, 5 szt. trzody chlewnej,

5) do 40 ha 4 koni, od 7—10 krów, 6 szt. trzody chlewnej,

6) do 60 ha 6 koni, od 10—15 krów Ponad 40 ha po 1 sztuce na 10 ha trzody chlewnej.

7) do 75 ha 7 krów. Powyżej 60 ha na każde 20 ha — 4—5 krów.

Buhaje posiadający świadectwa licencyjne wyłącza się z pod zajęcia. Właściciel posiadający buhaja nielicencjonowanego, może go wyłączyć wzamian jednej krowy wchodzącej w ilość niepodlegających zajęciu.

Jałowizna w gospodarstwie do 15 ha nie podlega zajęciu w 50 proc. przychówku w stosunku do posiadanych krów; w gosp. do 60 ha w 40 proc. przychówku: w gosp. do 200 ha w 30 proc. przychówku, ponad 300 ha w 20 proc. przychówku.

Jeden knur i wszystkie lochy prośne nie podlegają zajęciu.

Owce nie podlegają zajęciu.

Zapasy na wyżywienie inwentarza.

1) dla jednego konia na cały rok 730 kg. ziarna (2 kg. dziennie). O ile zamienia się ziarno ziemniakami, to 5 kg. dziennie ziemniaków. Siana (od 15 września do 15 czerwca) czyli 210 dni po 10 kg. dziennie.

2) dla jednej krowy od październiaka do 30 maja razem 8 miesięcy: 10 kg. buraków i 5 kg. ziemniaków dziennie, 8 kg. siana i 1 kg. osypki dziennie.

Jałowizna te same normy co krowy. Buhaje mogą otrzymywać więcej ziarna a mniej okopowych.

Słoma ozima i jara, buraki pastewne, brukiew i marchew pastewne winny być całkowicie skarmione w gospodarstwie. Przy niedoborze siana należy zastąpić je owsem lub kartoflami, licząc na 1 kg. owsa, 3 kg. siana lub 5 kg. kartofli.

Dla trzody chlewnej: na 1 sztukę 4 kg. ziemniaków i 8 kg. ziarna dziennie, przez cały rok. Dla owiec zostawić należy 500 kg. siana na cały rok na jedną sztukę.

Zapasy na wyżywienie gospodarza i pracowników w stosunku rocznym: dla jednej osoby dorosłej 350 kg. zboża, łącznie z motylkowymi, 700 kg. ziemniaków oraz jednego tucznika 200 kg. na rodzinę.

W gospodarstwach posiadających ordynarjuszy nie ulega zajęciu zboże w ilości potrzebnej na ordynarję do nowych zbiorów w/g umowy:

Wysiew na 1 ha:

żyta	180 kg.
pszenicy ozimej	180 „
pszenicy jarej	180 „
jęczmienia	160 „
owsa	200 „
lubinu	250 „
gryki	100 „
ziemniaków	1500 „
koniczyny	26 „
seradeli	50 „
lnu	186 „

Termin do nowych zbiorów 15 sierpnia.

Katastrofa samolotowa na Porubanku

Piloci wyszli bez szwanku.

W dniu wczorajszym na lotnisku w Porubanku z powodu defektu motoru wydarzyła się katastrofa samolotowa, która jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą tragicznych następstw. Aparat, pilotowany przez Stanisława Ordę i Tadeusza Żeligowskiego, członków Wileńskiego Aeroklubu runął przy starcie na ziemię i rozbił się.

Obaj lotnicy zostali wyrzuceni z aparatu dzięki czemu uszli z życiem, doznając zaledwie lekkich obrażeń ciała.

Ząb za ząb.

We środę wieczorem przy zbiegu ulicy Piwnej i zaułka Rajskiego wynikła bójka pomiędzy właścicielką domu schadzek (zaułek Rajski 6) Bertą Kopelowiezową i niejakim Kacem. Podczas bójki przyjaciel napadniętej Minikies, wydobył straszak i oddał kilka strzałów. Napastnicy sądząc że M. ma prawdziwy rewolwer — zbiegli. W meldunku złożonym w policji, poszkodowana twierdzi, iż podczas bójki zginęła jej złota bransoleta oraz 100 zł.

Jak się okazuje bójka powstała na tle procesu właściciela domu schadzek Lejzera Lewina oraz jego żony. Proces zakończył się dla oskarżonych skazaniem ich na dwuletnie więzienie. Kac występował w charakterze świadka oskarżenia co i posłużyło za powód do bójki. (c)

Tragedja odtrąconego młodzieńca.

Dwa strzały do b. narzeczonej.

Wczoraj po północy 6 komisarjat policji zaalarmowany został wiadomością o nieudanym zamachu dokonanym na życie panny Barbary Borowskiej (Stara 1).

Przebieg tego wypadku jak ustaliło dalsze dochodzenie był następujący:

Około godziny 12, kiedy Barbara Borowska pogrążona była w głębokim śnie, do pokoju jej po wybiciu szyby wtargnął przez okno uzbrojony w rewolwer jej były narzeczony Cezary Aramowicz (Witoldowa 53) i zanim obudzona brzękiem rozbitego szkła Borowska uprzytomniła sobie całą grozę sytuacji, dwukrotnie strzelił w jej kierunku.

Na szczęście oba strzały chybiły. Napastnik usiłował wówczas strzelić po raz trzeci, lecz tym razem rewolwer zaciął się.

Sytuację tę wykorzystała Borowska, która wyskoczyła z łóżka i podniosła krzyk.

Widząc, że sytuacja przyjmuje dla niego nieprzychylny obrót, Aramowicz zaniechał dalszego strzelania i wyskoczywszy zpowrotem przez okno do ogrodu, okalającego dom ukrył się w krzakach, gdyż zaalarmowani strzałami przechodnie zgromadzili się wpobliżu domu i odcięli mu drogę do ucieczki.

W międzyczasie krzyki przestraszonej dziewczyny zwabiły domowników oraz sąsiadów, którzy dowiedziawszy się o zamachu wybiegli na ulicę celem zaalarmowania policji.

Zaalarmowany strzałami nadbiegł policjant i wszczął poszukiwania w ogrodzie za niedoszłym zabójcą.

W wyniku tych poszukiwań Aramowicza aresztowano i odstawiono do aresztu centralnego do decyzji władz prokuratorskich.

Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia, zamach na życie Borowskiej dokonany został na tle romantycznem, gdyż Borowska miała, rzekomo odtrącić zakochanego w niej Aramowicza.

Jak się okazało po zastrzelniu narzeczonej planował on również popełnić samobójstwo, lecz z powodów niezależnych od niego zamiaru swego nie dokonał. (c)

Działacze gospodarczy zjazdu B. B. W. R. w Babicach.



Członkowie Komisji Pracy, powołanej przez zjazd działaczy gospodarczych i społecznych, organizowany przez BBWR., udali się onegdaj do Babic, celem zapoznania się z budową „Osiedla łączności", którego inicjatorem, jak wiadomo, był ś. p. minister inż. Boerner.

W wycieczce tej wzięło udział około 30 osób, m. in. posłowie i senatorowie.

KURJER SPORTOWY

BIAŁYSTOK W WILNIE.

W czasie Zielonych Świąt w Wilnie odbędzie się wielki mecz lekkoatletyczny pomiędzy Wilnem a Białymstokiem.

Będzie to mecz rewanżowy, gdyż w roku 1930 wilnianie w Białymstoku wygrali dość znacznym stosunkiem punktów, a teraz w lekkiej atletyce Białegostoku b. wiele się zmieniło, a i w Wilnie zaszły również poważne zmiany, przeto mecz ten zapowiada się nadzwyczaj interesująco i niewątpliwie będziemy świadkami zażartej walki o punkty.

Białystok wystawia ze swej strony następujący skład: 110 mtr przez płotki Lukhans i Nisobiec, 100 mtr Sawicki i Cichocki, 400 mtr Kucharski i Nisobiec, 1500 mtr Strzałkowski i Półtorak, 5.000 mtr Półtorak, Łukaszewicz, sztafeta olimpijska (800x400x200x100 mtr) Strzałkowski, Kucharski Sawicki i Lukhans, sztafeta 4x100 mtr Lukhans, Sawicki, Lisowski i Szydłowski, skok wdał Lukhans, Sawicki, skok wzwyż Sawicki, Lukhans, tyczka — jeszcze nie ustalony skład, rzut kulą Fiedoruk, Gieruto, rzut oszczepem Lukhans, Wakel, rzut dyskiem Gieruto i Fiedoruk.

Reprezentacja ta jest b. silna i trudno będzie z nią wygrać, ale miejmy nadzieję, że wilnianie ze swej strony użyją wszelkich starań by z meczu wyjść honorowo i teraz zaczną solidnie trenować a zwłaszcza zmiany pałeczek sztafetowych.

ŻYCIE MOTOCYKLISTOW ŻAKS.

Onegdaj odbyło się walne zebranie młodej sekcji motocyklowej Ż. A. K. S., która już dzisiaj liczy 18 członków i sporo sympatyków.

Na zebraniu poruszono sprawy związane z sezonem i między in. postanowiono sekcję zgłosić do PZM jak również utrzymywać nawiązany już kontakt z Wil. T. C. i M.

Nowe władze sekcji motocyklowej ŻAKS są następujące: prezes Kryński M., kapitan sportowy Z. Wajnberg, gospodarz Bałter, członkowie zarządu: Rudomiński, Wejnsztejn i Bałter II gi.

Motocykliści ŻAKS postanowili brać udział we wszystkich raidach jak również zapoznać się bliżej z motocyklistami Białegostoku.

ZWYCIĘSTWO W. K. S. WOJSKOWI — Ż. A. K. S.

7 : 1 (2 : 1).

We wczorajszem spotkaniu o mistrzostwo klasy A spotkały się z sobą drużyny, które walczyły nadzwyczaj ambitnie i sportowo o zaszczytny tytuł mistrza piłkarskiego. WKS wystąpił w składzie, w którym zabrakło Chowańca i Hajduła I, zastąpiono ich Drągiem i Hajdułem II co osłabiło drużynę zupełnie, a nawet wniosło do gry swego rodzaju inowację, która wypadła b. dobrze.

Trójka ataku Zbroja, Pawłowski i Hajduł II przeprowadzała bardzo ładne kombinacje, których owocem stały się zdobyte aż siedem bramek, strzelone przez Pawłowskiego3, Drąga 2 i Naczulskiego i Zbroję po jednej. Jedynym czarnym punktem meczu było niefortunne sfaulowanie bramkarza ŻAKS-u Miszkina, którego z boiska zabrała karetka pogotowia.

Bramkę dla Akademików żydowskich zdobył Aduński.

Sędziował p. Kostanowski.

TENISIŚCI GRAJĄ.

W wiosennym turnieju tenisowym wyniki były następujące:

W grze pojedyńczej panów Miukowicz zwyciężył por. Karolczyka 6:0, 6:0, a Turczyńskiego 6:0, 6:3. Kewes pokonał Szulca 2:6, 6:1, i 6:4, Grabowiecki łatwo wygrał z Lewinem 6:1, 6:1.

W grze pojedyńczej pań, po ostrej i ambitnej grze zwycięsko wyszła p. Dowborowa bijąc p. Olechnowiczową.

W grze podwójnej panów Kewes—Merecki pokonali parę Piotrowicz—Burhardt 6:2, 6:2, Bukowski—Kopeć wygrali z parą Miukowicz—Lewin 6:2, 8:6.

W grze mieszanej para Hohenligerowa—Grabowiecki zwyciężyła parą Rejsowa—Lisowski 6:1,7:5.

Pogoń pobiła 22 p. p.

LWÓW (Pat). Mecz ligowy Pogoń — 22 p. p. zakończył się zwycięstwem Pogoni 4:1 (1:1). Ciężkie warunki terenowe i atmosferyczne. Boisko błotniste, co niezmiernie utrudniało grę. Pierwszą bramkę Pogoń uzyskała ze strzału Łagodnego, w 20 minucie Świętosławski po rzucie wolnym Matjas zdobywa prowadzenie. W 6 minucie później Zimmer podwyższa do 3:1. W 40 minucie Łagodny ustala wynik dnia. Na zawodach obecny był z ramienia P. Z. P. N. p. Kałuża celem zapoznania się z materjałem graczy przed ustaleniem składu drużyny na mecz z Belgją.

Ł. K. S. — Gedanja 3:3.

Łódź (Pat). Mecz piłkarski między Ł. K. S. a Gedanją dał wynik nierozstrzygnięty 3:3 (2:2) Liczna publiczność zgotowała gdańszczanom bardzo serdeczne przyjęcie.

Dubieńska i Stolarow zwyciężają

RYGA (Pat). W drugim dniu turnieju tennisowego w grze pojedyńczej pań Dubieńska spotkała się z Jakobi (Łotwa). P. Dubieńska górowała nad przeciwniczką zarówno technicznie jak i taktycznie i odniosła łatwe zwycięstwo 6:0, 6:0. Dubieńska weszła do półfinałów.

W grze pojedyńczej panów Jerzy Stolarow zwyciężył Kronberga, jednego z czołowych graczy łotewskich 6:1, 3:6, 6:3 i wszedł do ćwierćfinałów

W grze mieszanej Dubieńska — Stolarow zwyciężyła parę łotewską Nielsen — Abel w stosunku 6:1, 6:1

W grze podwójnej panów Jerzy Stolarow, który grał z mistrzem Estonji Lasnera łatwo pokonali parę łotewską Stoddart — Laerum 6:1, 6:1.

POLSKIE OSRAMÓWKI
produkowane w Pabjanicach
gwarantują
DŁUGĄ ŻYWOTNOŚĆ
WIELKĄ WYDAJNOŚĆ ŚWIATŁA
MAŁE ZUŻYCIE PRĄDU

Opinjodawcza Komisja do spraw teatrów wileńskich

W przyszłym tygodniu powołana zostanie do życia opinjodawcza Komisja Teatralna. W skład tej komisji wejdą przedstawiciele władz nadzorczych, magistratu oraz organizacyj i zrzeszeń artystycznych. Komisja wypowie się w sprawie organizacji teatrów wileńskich w przyszłym sezonie, jak również w kwestji obsadzenia stanowiska dyrektora teatrów. Jak już donosiliśmy w Wilnie nadal mają istnieć dwa teatry: śpiewny i dramatyczny. Kwestję tę w kołach miarodajnych uważają już za przesądzoną. Forma jednak organizacyjna teatrów pozostaje nadal otwartą. Magistrat bez wypowiedzenia się Komisji nie chce jej rozstrzygać.

Przewodniczącym Komisji będzie prezydent miasta dr. Wiktor Maleszewski.

Lwów—Śląsk—Wilno.

Tydzień Śląsko - Wileński we Lwowie.

Więź łącząca Lwów z Wilnem jest jak wszystkim wiadomo, niezwykle silna, co jest zrozumiałe ze względu na bastjonowy charakter obu miast, na ich pokrewieństwo w roli dwóch strażnic północno-wschodniej i południowo-wschodniej ściany Rzeczypospolitej. Dołącza się teraz do tego Śląsk. Łącznikiem, punktem zespalającym jest tu Korpus Kadetów Nr. 1 im. Marszałka Piłsudskiego, jak wiadomo, stały, coroczny gość Wileńszczyzny, w letnim okresie swoich prac wyszkoleniowych. Dzięki inicjatywie D-wa Korpusu, odbędzie się obecnie we Lwowie „Tydzień Wileńsko-Śląski" o dość bogatym programie, połączony ze świętem 15-lecia istnienia Korpusu, związanego bardzo silnie uczuciowo z temi dwoma przeciwległemi krańcami Rzeczypospolitej. Łączność ze Śląskiem datuje się od czasów powstania w 1921 r. w którem sporo kadetów wzięło udział.

Na tydzień Wileńsko-Śląski czy Śląsko-Wileński przyjeżdża z G. Śląska kilkuset b. powstańców ze sztandarami i p. wojewodą Grażyńskim na czele.

Dziś o godzinie 18-ej wyjeżdża delegacja ze Związku Strzeleckiego ze sztandarem z Wilna i powiatów, oraz pokrewnych organizacyj z kpt. Ptaszyńskim na czele.

15000 złotych z funduszu opieki społecznej na kolonje letnie dla dzieci.

Dowiadujemy się, że z funduszu opieki społecznej dla Wileńszczyzny przyznano 15000 złotych na urządzenie kolonij letnich dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych.

Jest to dotacja państwowa, udzielana niezależnie od subwencyj samego rządu. Pozatem ma być udzielona dotacja funduszu pracy na urządzenie kolonij dla dzieci bezrobotnych.

Wichrzyciele porządku publicznego...

Wywrotowcy nowogródzcy przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie.

Onegdaj Sąd Apelacyjny rozpatrzył sprawę przywódców jaczejek komunistycznych z woj. nowogródzkiego, mieszkańców wsi Zagórze-Siemieńskie: Stefana Łowskiego, Jana Filona, Szymona i Piotra Kłoków, Sergjusza Witaszki, Aleksandra Mołczana i Michała Gierasimowicza vel Gierasimowa, oskarżonych o działalność wywrotową, a szczególnie o dążenie do oderwania od Polski Białorusi Zachodniej.

Wymienieni w okresie od listopada 1931 r. do kwietnia ub. roku prowadzili na terenie ożywioną propagandę komunistyczną, wzywając ludność wiejską do nieuiszczania podatków, niepodporządkowanie się zarządzeniom władz administracyjnych i t. d.

Oprócz tej działalności byli oni ponadto przywódcami poszczególnych jaczejek, rozsianych na terenie wspomnianej gminy i sąsiednich.

Wdniu 26 marca rb. stanęli przed Sądem Okręgowym w Nowogródku, który uznając zarzucone im przestępstwa za udowodnione, skazał pierwszych pięciu wywrotowców na 5 lat każdego, zaś pozostałych: Mołczana i Gierasimowicza po 3 lata więzienia. Wszyscy pozbawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

Sąd Apelacyjny wyrok ten w stosunku do Frona i Kłoka oraz Witaszki, Mołczana i Gierasimowicza uchylił, skazując pierwszych 2-ch na 4 lata, zaś pozostałych na 2 lata więzienia. Łozowskiemu i Szymonowi Kłokowi karę zatwierdzono. *m. r. s.*

Brzydkie sprawki małżonków „Policmajstrów".

Przykładne ukaranie sutenerów.

Rodzina Lewinów, składająca się z Lejzera i Małki oraz kilkorga nieletnich dzieci, znana w świecie przestępczym pod pseudonimem „Policmajstrów" od szeregu lat utrzymywała dom schadzek. W stałej trosce o dobór „towaru" małżonkowie zwabiali do swego lupanaru dziewczęta, które zmuszali do nierządu.

Dzięki takiej taktyce „lokalik" Policmajstra Nr. 2 cieszył się wielką popularnością. Długie lata Lewinowie prowadzili ten niecny proceder. Aż wreszcie powinęła się noga. Któraś z dziewcząt nie ulękła się gróźb i powiadomiła policję.

Dochodzenie, protokólik i w końcu kratki więzienne.

Onegdaj Lewinowie stanęli przed Sądem Okręgowym, który przykładnie ich ukarał, wymierzając każdemu z małżonków po 2 lata więzienia. *m. r. s.*

Złodziej w koszu.

Wczoraj wieczorem jedna z lokatorek domu nr. 7 przy ul. Rudnickiej zauważyła iż kłódka od drzwi prowadzących na strych została złamana.

Podejrzewając, iż na strych przedostali się złodzieje, kobieta wszczęła alarm. Dozorca niezwłocznie zamknął bramę i zaalarmował telefonicznie pierwszy komisarjat policji, skąd na miejsce wypadku wysłano patrol policyjny.

Po wejściu na strych policjanci zauważyli, że cała wywieszona na strychu bielizna, wartości 600 zł., została już zapakowana do worków, lecz złodziei na strychu nie było.

Podczas dalszych poszukiwań jeden z policjantów zauważył stojący w ciemnym kącie kosz, napełniony szmatami.

Policjant zajrzał do kosza i znalazł pod szmatami jakiegoś osobnika, który okazał się zawodowym złodziejem P. Altynnikowym (Szkaplerna 5).

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 26 maja 1933 r.

11.40 — Przegląd prasy, kom. met. czas. 12.05 Audycja dla poborowych (muzyka). 13.20 — Kom. met. 14.40 — Program dzienny. 14.45 — wyjątki z oper Verdiego (płyty) 15.15 — Giełda rolnicza. 15.25 — rozmaitości. 15.35 — muzyka dawna (płyty). 16.20 — „Mała skrzyneczka". 16.40 — „Przyroda wsi polskiej" — odczyt. 17.00 — koncert. 17.55 — program na sobotę. 18.00 — muzyka taneczna (płyty). 18.35 — wiadomości bieżące. 18.40 — ze spraw litewskich. 18.55 — rozmaitości. 19.00 — codzienny odcinek powieściowy. 19.10 — komunikat L. O. P. P. 19.20 — przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 19.30 — kilka szczegółów z życia codziennego Lelewela na emigracji — pogadanka. 19.45 — pras. dz. radj. 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny; „Marzenie dziecka" felj.; d. c. koncertu. 22.40— wiad. sportowe.; dod do pras. dz. radjowego: kom. met. 23.00 — muzyka salonowa

WARSZAWA

PIĄTEK, dnia 26 maja 1933 r.

15.35 — płyty gramofonowe. 16.25 — przegląd wydawnictw perjodycznych. 19.20 „Polski surowiec jedwabniczy, a przemysł przetwórczy". 19.30 felj. p. t. „Słońca, powietrza, swobody dla dziecka".

Dochodzenie w sprawie postrzelenia na Bołtupiu

Aresztowany gajowy Teodor Mechańczyk który postrzelił onegdaj Franciszka Rokickiego (Bołtupie 13), przyznał się podczas badania do popełnionego czynu. Na swoje usprawiedliwienie oświadczył, że Rokicki chciał cisnąć w niego kamieniem i że strzelił chcąc go jedynie przestraszyć nie mając zamiaru zabicia go.

Mechańczyka, osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (c).

Włamanie do Syndykatu Rolniczego w Nowogródku.

W nocy na 23 b. m. zakradł się do Syndykatu Rolniczego w Nowogródku nieujawniony narazie sprawca (cy) i zapomocą wybicia szyby i wyłamania kraty i jak świadczą ślady (spalone zapałki) usiłował okraść kasę. Spłoszony jednak zbiegł, zabrawszy z szufladki biurka znajdujące się tam 20 gr. Rzucając dopalające się zapałki złodziej omało nie spowodował pożaru, gdyż część akt znaleziono nadpalonych.

Dyrektor Syndykatu p. Kordjak dodaje, że podobnego włamania dokonano w roku ubiegłym i skradziono wówczas pasy transmisyjne wartości 1800.— zł.

W sprawie onegdajszego włamania policja prowadzi dochodzenie. Oby z lepszym skutkiem niż w roku ubiegłym.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Baranowiczach.

Dnia 23 maja w lokalu magistratu m. Baranowicz odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu Tygodnia P. C. K. pod przewodnictwem p. płk. Sokół-Szachina, na którem omówiono dokładnie program obchodu Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża, jaki odbędzie się w Baranowiczach i na terenie powiatu od dnia 1-go do 10 go czerwca rb. Program Tygodnia PCK w Baranowiczach przedstawia się następująco:

31 maja godz. 19 przejazd udekorowanego samochodu PCK ulicami miasta, godz. 20 capstrzyk orkiestr wojskowej.

2 czerwca wymarsz uczestników zjazdu Kół Młodzieży PCK w Wilnie od gmachu PCK na dworzec Poleski. Udekorowany samochód PCK podąży za pochodem.

3 czerwca wieczorem zabawa w kasynie „Longinus".

4 czerwca g. 10: nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań; godzina 12: pochód Kół Młodz. PCK od kościoła parafjalnego ulicami: Narutowicza, Wileńską, Szosową, Szeptyckiego do ul. Narutowicza; godz. 12.30 akademja w kinie „Apollo" z udziałem Kół Młodz. PCK, na którą złożą się: zagajenie, przemówienia na temat znaczenia PCK i o znaczeniu Kół Młodzieży PCK, oraz część muzyczno-wokalna.

4 i 5 czerwca przez cały dzień kwesta uliczna i werbowanie członków.

5 czerwca po południu godz. 15 zabawa ludowa w Lasku Raszyńskim.

10 czerwca godz. 16 zabawa ludowa na placu Straży Pożarnej (ul. Mościckiego), oraz zakończenie Tygodnia P. C. K.

Piątek 26 Maj

Dziś: Filipa

Jutro: Bedy W. D. K.

Wschód słońca — g. 3 m. 29

Zachód — g. 7 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 25/V — 1933 roku

Ciśnienie 750

Temperatura średnia + 11.

Temperatura najwyższa + 14.

Temperatura najniższa + 3.

Opady —

Wiatry północne.

Tendencja barometryczna — spadek.

Przewidywana pogoda na piątek wed ług PIM-u: W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennem, zwolna malejącem, z zanikającemi deszczami, zwłaszcza w zachodniej połowie Polski. Słabe wiatry zmienne.

WYJAZD LIDZKIEGO SĄDU OKR. NA SESJĘ WYJAZDOWĄ DO WOŁOZYNA.

Prezes Sądu Okręgowego w Lidzie p. sędzia Bukowski i sędzia Landfisz, wyjeżdża ją do Wołożyna na sesję wyjazdową na przeciąg trzech dni — od dn. 29 b. m.

KRADZIEŻE W NOWOGRÓDKU I W POWIECIE.

Ostatnio na terenie powiatu nowogródzkiego i w samym Nowogródku wzmogły się kradzieże drobnych przedmiotów. Co tylko na noc pozostawione zostało na dworze — zginęło.

W dniu 23 b. m. skradziono w Nowogródku z furmanki gospodarza A. Sołodo chy kurtkę wartości 25 zł.

W dniu 22 b. m. skradziono na rynku 50 kg. żyta.

W nocy na 23 b. m. w majątku Gierdówka własn. Edwarda Tarasiewicza, skradziono klacz, maści siwej, lat 4, wartości 100 zł.

Tejże nocy do spichlerza chutoru Mądzia dokonano podkopu i skradziono garderobę i inne artykuły spożywcze na sumę 317 zł.

W nocy na 24 b. m. u mieszkańca m. Wsielubia Aleksandra Wieluniaka dokonano kradzieży wędlin na sumę 100 zł.

WIELKI SKUP PŁÓTNA W RADUNIU.

Przedstawiciel Bazaru Przemysłu Ludowego w Nowogródku zakupił dnia 24 b. m. w Raduniu 3 tys. mtr. płótna wiejskiego, na ogólną sumę 2000 zł.

POŻAR W NOWEJ MYSZY.

W dniu 23 b. m. o godz. 17.15 w Nowej Myszy (pow. baranowicki) został podpalony chlew, należący do urzędu gminy, asekurowany w PZUW. na sumę 1000 zł. Pożar w zarodku został ugaszony przez straż gminnego Liekiewicza Józefa. Sprawcę podpalenia w osobie Golonki Władysława, m-ca wsi Działkowicze zatrzymano.

KRADZIEŻ ROWERU.

W dniu 23 maja r. b. o godz. 18 z podwórza domu Nr. 9 w kolonji ... w Baranowiczach, na szkodę ... Witolda ... Romanowskiego ... rower firmy Dürkopp wartości 150 zł.

Sprzedaje się posesja wraz z budynkami Nowogródek, ul. Korelicka 49.

OPIEKA NAD POBOROWYMI W LIDZIE.

Dzięki dobrze pomyślanej współpracy przy poborze — powiedzmy władzami państwowemi a organizacjami społecznemi — poborowi oczekujący na swoją kolejkę mieli się wcale nie nudzić. W ciągu okresu poboru kilka razy w tygodniu dziennie, względnie urządzano im zbiorowe, przeważnie bezpłatne seanse w kinie, a kolejne odbywały się co dzień godz. 9 do 15 na Zamku Gedymina prowadzi dla nich strzelania na Odznakę Strzelecką, organizuje zespoły gier sportowych, uczy rzucać granaty, kulą i t. p., urządza odczyty i pogadanki. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zorganizował znów tanią „kantynę" z bezpłatną herbatą i otworzył czytelnię gazet i czasopism. Powyższe ma duże znaczenie oświatowe. Akcja ta w Lidzie trwać będzie przez cały czas poboru, t. j. do 8 czerwca. Zajmuje się nią specjalny Komitet, zwołany przez Związek Strzelecki i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, do którego weszło szereg osób z miejscowego społeczeństwa o przewadze nauczycielstwa szkół średnich oraz członków Związku Strzeleckiego, nie licząc Pań ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

SACHARYNA I TYTOŃ.

W roku bież. dało się zauważyć znaczne wzmożenie konsumcji sacharyny, na co niewątpliwie składa się zubożenie ludności i wysoka cena cukru. Urząd akcyzowy w Lidzie wykrył kilkanaście sprzedawców. Zwykle natrafić się na wielkie trudności w wykrywaniu przestępstwa, albowiem wieśniacy kryją jak mogą ryzykownego dostawcę słodkiej trucizny. Tak samo dzieje się z nielegalną uprawą tytoniu, która również przedstawia charakter masowy. Lidzki urząd akcyzowy wydał obwieszczenie o zakazie uprawy tytoniu, lecz obwieszczenia te są tak małego formatu, że faktycznie wieśniak może ich nie zauważyć. Schwytany na przestępstwie uprawy tytoniu tłumaczy się nieświadomością jakichkolwiek zarządzeń w tym względzie:

— Ja nie wiedziałem, panok, sąsiedzi ... żut szło wolno sadzić ...

UROZMAICALI CZAS STRZELANIEM Z PETARD.

W dn. 20 b. m. stwierdzono, iż m-cy wsi Cegielnie, gm. nowomyskiej podczas pasze nia krów urządzają strzelanie w polu. Przeprowadzonemi wywiadami ustalono, że Wróblewski Mikołaj powracając ze wsi Kamienka, pow. słonimskiego koło przystanku Iwna skradł z wózka kolejowego trzy paczka petard kolejowych, które porozdawał pastuchom wsi Cegielnia.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

Rosja dzisiejsza.

Dziś, w piątek dnia 26 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Inst. Nauk Bad. Europy Wschodniej (ul. Arsenalska 8) odbędzie się odczyt prof. Czesława Bobrowskiego n. t. „Dzisiejsza Rosja". Prelegent b. dyrektor „Sowpoltorgu" w Moskwie, spędził kilka lat w ZSSR na odpowiedzialnem stanowisku i na zaproszenie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej zgodził się podzielić swemi spostrzeżeniami z naszym ogółem tak młodzieży akademickiej jak i starszego społeczeństwa wileńskiego.

Wstęp 50 groszy.

Z Klubu Włóczęgów.

W piątek dnia 26 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12, odbędzie się 124 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek dla członków o godz. 18.30. Na porządku dziennym: 1) Sprawy organizacyjne (od g. 18.30 do 19.30), 2) Referat p. konserwatora Lorentza p. t. „Konstanty Ostrogski, Stefan Batory, Lew Sapieha a dzisiejsze Wilno".

Wstęp dla członków, kandydatów, dla gości za zaproszeniami.

Zebranie Koła Absolwentów Państw. Śr. Szk. Ogrodniczej

Zarząd Koła Absolwentów Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie zawiadamia, że w dniu 27-go maja 1933 r. o godz. 19-ej w pierwszym a godz. 20-ej w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków odbędzie się w lokalu PSSO w Wilnie, ul. Sołtaniszki Nr. 50 Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła.

Kto dziś staje przed Komisją Poborową?

Dziś 26 maja przed Komisją Poborową w Wilnie, winni są stawić się mężczyźni urodzeni w roku 1912 z nazwiskami na literę P, zamieszkali w obrębie 4 i 5 komisarjatów P. P. Ponadto obowiązek stawiennictwa w dniu dzisiejszym rozciąga się również na poborowych z nazwiskami, rozpoczynającemi się na literę R, zamieszkałych na terenie komisarjatów 1 i 6.

Komisja urzęduje od godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

Podatek gruntowy.

Wobec upłynięcia terminu płatności pierwszej raty podatku gruntowego władze skarbowe wyjaśniły, że podatek ten można uregulować do dnia 1 czerwca rb. Po tym terminie wszczęte zostaną kroki egzekucyjne, a nawet przy dobrowolnem uiszczaniu podatku doliczane będą kary za zwłokę.

CZYTAJCIE

„Gobeliny Wileńskie"

Wydanie **Rady Wileńskich Zrzeszeń Artyst.** z 20 reprodukcjami.

Zawiera:

I. „Wartość historyczna i artystyczna gobelinów Katedry wileńskiej" napisał Dr Morelowski.

II. „Obrona gobelinów wileńskich. Fakty, dokumenty, głosy prasy" odczyt M. Znamierowskiej-Prüfferowej. „O gobelinach", oświadczenia różnych instyt. i zrzeszeń w Wilnie i Warszawie w sprawie sprzedaży gobelinów.

CENA 4 ZŁ. 50 GR.

Dochód przeznacza się na ratowanie Katedry i gobelinów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

PODRZUTKI.

W dn. 22 bm. przed żłobkiem im. Marszałkowej Piłsudskiej w Baranowiczach podrzucono dwoje dzieci: jedno płci męskiej w wieku około 2 miesięcy i drugie płci żeńskiej w wieku około 4 mies. W tymże dniu około godz. 21 koło mieszkania Siwręs Racheli przy ul. Orlej 17 podrzucone zostało dziecko płci męskiej w wieku około 8 miesięcy. Dzieci umieszczono w miejscowym żłobku.

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

— **Teatr na Pohulance.** Z powodu niepewnej pogody, a PIM nie wróży narazie lepszej, otwarcie Teatru Letniego w Ogrodzie po-Bernardyńskim zostaje przełożone na wtorek 30 maja (gościnnie występująca w Dźmabi artystka p. Jadwiga Zakbecka gra w kostjumie „trykaniskim", który musi choć troche harmonizować z pogodą).

Pożegnalnie na pożegnanie daje wszystkie pozostałe przedstawienia po cenach propagandowych.

Sobota 27 bm. doworna komedja A. Słonimskiego „Lekarz Bezdomny".

Niedziela 28 wieczorem sztuka kryminalno-detektywistyczna „Pokój na 3-ciem piętrze", po raz ostatni.

Jako popołudniówka niedzielna odegrana będzie — „Lekarz bezdomny".

— **Szóste tournée artystyczne stałego Teatru Objazdowego** — rozpocznie się w dniu 1 czerwca z piękną sztuką „Mademoiselle".

Teatr muzyczny Lutnia. Dziś ujrzymy po raz pierwszy najnowszą komedję muzyczną O. Straussa według utworu Verneila „Kobieta, która wie czego chce" w nowej oprawie dekoracyjnej z udziałem znakomitej artystki, niezrównanej interpretatorki roli głównej Heleny Małkowskiej. Nowość ta wystawiona w Warszawie i Poznaniu cieszyła się ogromnem powodzeniem dzięki niepospolitej grze H. Małkowskiej. W wykonaniu tego utworu biorą udział najwybitniejsze siły zespołu pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Zniżki ważne.

—**Przedstawienie popołudniowe w Lutni** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni melodyjna operetka Gilberta „Gnotliwa Zuzanna" z R. Halmirską w roli tytułowej.

RESTAURACJA i KAWIARNIA „OGNISKO" w Nowogródku

wydaje: **śniadania, obiady, kolacje.** i różne napoje orzeźwiające.

Codziennie przygrywa orkiestra salonowa. W dni przedświąteczne i świąteczne—towarzyski „Dancing Brydż". Ceny niezwykle niskie.

Korzystnie dostarcza:

1) **Piorunochrony**, liche i płyty uziemienia

2) **Okienną siatkę** drucianą zieloną i inne.

B. WILEŃSKI

Wilno, ul. Sadowa 7. Tel. 11-83.

Służę drukami i ofertą.

Z życia żydowskiego.

RADA LIGI NARODÓW ZATWIERDZIŁA NAGŁOŚĆ PETYCJI ŻYDOWSKICH.

ŻAT donosi, że na środowem poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów została zatwierdzona decyzja sekretarza Ligi, uznająca nagłość trzech petycyj żydowskich (górnośląskiego Żyda Bernheima, organizacyj żyd. i koła żydowskiego w Sejmie R. P.). Ogólna jednak sytuacja polityczna oraz dążenie mocarstw do niezaostrzenia w chwili obecnej stosunków z Niemcami uważane są w kołach Ligi Narodów za okoliczność, która w małym stopniu sprzyjać będzie odpowiedniemu rozwinięciu dyskusji nad temi petycjami.

ZJAZD ŻYDÓW POLSKICH W PALESTYNIE.

UZNANIE DLA RZĄDU RZECZYPOSPOL.

W tych dniach odbył się w Jerozolimie doroczny Zjazd Związku Żydów Polskich w Palestynie. Z wygłoszonego na Zjeździe sprawozdania wynika, że przez istniejących w Jerozolimie i Tel-Awiwie oddziałów Związku zostały ostatnio założone nowe oddziały w Tyberjadzie i Safedzie. W jednej z rezolucyj Zjazd wyraził uznanie rządowi polskiemu za interwencje na rzecz maltretowanych Żydów polskich w Niemczech. Zjazd apelował też do rządu polskiego o otwarcie w Palestynie dla nieograniczonej imigracji żydowskiej.

PREZYDJUM GMINY ŻYD. U P. STAROSTY

Wezwanej na audjencje delegacji Gm. Żyd. p. starosta Kowalski zapowiedział, że dotychczasowy stan w Gminie nie może być dłużej tolerowany. Gmina nie wypłaca pensji rabinom i nauczycielom, a również nie płaci podatków i nie może być dłużej dla rabina Rubinsteina, że ... starostwo swego czasu.

Przedstawiciele gminy wyjaśnili p. starośćie, że Gmina znajduje się w nader ciężkiej sytuacji finansowej, na bowiem płacie wekslu po 20000 zł. miesięcznie, gdy drugie tyle trzeba też dla personelu. Ludność żydowska, twierdziła delegacja, jest zubożała i Gmina nie ma u kogo ściągać.

P. starosta wyznaczył Gminie termin do piątku, celem przedstawienia konkretnego projektu, przewidującego rozwiązanie sytuacji.

NOWY PREZES GMINNEJ KOMISJI REKLAMACYJNEJ.

We wtorek odbyło się posiedzenie, funkcjonującej przy Gminie Komisji reklamacyjnej od wymierzonego etatu gminnego celem wyboru prezesa. Kandydowali na te stanowisko prezes i wiceprezes obu konkurujących ze sobą związków kupców żydowskich pp. Szeskin i Prużan. Po siedmiokrotnem głosowaniu został wybrany 7 głosami na 5 p. Prużan, wiceprezesem wybrano pp. M. Gorfinkla i A. Sztukatora. Uchwały komisji są ostateczne i bezapelacyjne. Posiedzenia odbywać się będą regularnie co czwartek.

NA WILEŃSKIM BRUKU

POTAJEMNY DOM SCHADZEK PRZY UL. ZYGMUNTOWSKIEJ.

Ostatnio policja otrzymała informacje, iż w mieszkaniu Aramowiczowej przy ul. Zygmuntowskiej 26 mieści się potajemny dom schadzek odwiedzany często przez przedstawicieli t. zw. lepszego towarzystwa oraz przez „pary zakochanych" szukających bezpiecznego schronienia.

W związku z tem ubiegłej nocy policja wtargnęła do podejrzanego mieszkania, gdzie rzeczywiście przyłapała dwie zakochane pary.

Przeciwko Aramowiczowej spisany został protokół. Zostanie ona pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za czerpanie zysku z uprawianego przez osoby trzecie nierządu. (c)

STUDENT WYTŁUKŁ SZYBY.

Wczoraj w nocy posterunkowy rezerwy policji przechodząc ul. Ś-to Jańską posłyszał nagle jakiś krzyk! — „Trzymajcie, policja!". W tej chwili zauważył dwóch uciekających przeciwległym chodnikiem osobników, których zatrzymał.

W komisarjacie ustalono, że są to studenci U. S. B. Cynowicz (Konarskiego 13) i Bogusławski (Ś-to Jakóbska 8).

Jak się okazało obaj studenci będąc w stanie nietrzeźwym wybili szybę w jednem z przedsiębiorstw, mieszczącem się w domu nr. 4 przy ul. Zamkowej oraz wytamali kraty.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (e).

ZMARŁ W PIWIARNI.

Wczoraj wieczorem do piwiarni przy ul. Raduńskiej 18 wszedł niejaki W. Chadkiewicz, lat 52, zam. przy tejże ulicy i zażądał kufla piwa. W trakcie spożywania otrzymanego piwa Chodkiewiczowi nagle wypadł kufel z ręki i padł on bez oznak życia na podłogę. Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon naskutek ataku serca. (e).

Zagadkowy sen.

Przed trzema dniami przybył do Nowych Trok z wynajęł pokoik u mieszkańców rodzinny niejaki Peliwo z Wilna, który podał się za współpracownika „Głosu Kresowego".

W ciągu następnego dnia sublokator nie opuszczał swego pokoju.

To wydało się podejrzanem właścicielowi mieszkania, który wszedł do pokoju i zastał Peliwo śpiącego. Peliwo śpi już trzeci dzień z rzędu i nie można go się dobudzić.

Dziwnym snem zainteresowały się władze śledcze. (s. z.)

Dźwięk. kino **REWJA** Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 — **Balkon 25 gr.** **Parter od 54 gr.** — Musujący humorem i werwą film p. t. **KIKI** z dawno niewidz. a tak uwielb. największą gwiazdą **Mary Pickford** Początek o godz. 4—6—8—10-ej w sobotę i dnie świąteczne od godz. 2-ej

PAN — Potężne widowisko cyrkowe dla ludzi o żelaznych nerwach — **DZIŚ** Wielki podwójny program! **WIELKA KLATKA** W roli głów. młodziutka, urocza **Anita Page** — Prawdziwy triumf kinematografji! Po raz pierwszy **Boris KARLOFF** bez maski w rekordowej sens. ekranu — **NOC w CHICAGO** Udział bierze boh. f. „Na zachodzie bez zmian" **Lew Ayres.**

Dźwięk. Kino-Teatr **HELIOS** Wileńska 38, tel. 9-26 — **DZIŚ!** Film o którym mówi cały świat! Niebywała dotychczas sensacja! Najpiękniejszy film sezonu wyprodukowany kosztem **miljona dolarów.** Niewidziane zjawisko—dziecko wśród lwów i tygrysów W roli gł.: **Bustes Grabbe** oraz pełna wdzięku **Frances Dee.** — **Syn dżungli** — CENY ZNIŻONE: Na 1-szy seans **Balkon 40 gr. Parter 70 gr. Wiecz. od 50 gr.** NAD PROGRAM: **Nadzwyczajne dodatki dźwiękowe**

CASINO Tel. 15-41 — **Dziś** film nowej ery! Arcydzieło **RENE CLAIRE'A.** **14 LIPCA** **Dziś** film nowej ery! W obsadzie nowego Clairowskiego zesp.: **Annabella** „POD DACHAMI PARYŻA", **Raymond Corrdy** „Miljona", **Paul Olivier** słyn. z filmu „Niech Żyje Wolność" NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe.** Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10.30.

Dźwięk. Kino-Teatr **Hollywood** Mickiew. 22, tel. 15-28 — **II-e miejsce parter 25 gr.** na wszystkie seanse — **DZIŚ!** Wszechświatowej sławy król tenorów **Jan KIEPURA** oraz największa gwiazda ekranu **Brygida HELM** w arcyfilmie **Neapol, śpiewające miasto** Śpiew w jęz. polskim — **I-e miejsce parter 50 gr.** na wszystkie seanse

ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ" DAWN. PRZY UL. Ś-TO JAŃSKIEJ 1 **ZOSTAŁY PRZENIESIONE NA UL. BISKUPIĄ 4 TEL. 340** (LOKAL BYŁEGO LOMBARDU)

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

SPRZEDAJE po cenach b. niskich **ROBOTY RĘCZNE** malowane (poduszki, parawany, ekrany, makaty), kompozycje oryginalne, własne Lwowska 24, m. 10

MEBLE tadne do sprzedania z powodu wyjazdu IGNACEGO 3 m. 12.

Troki sprzedam plac nad jeziorem śliczne położony, 300 sąż. Dowiedzieć się: Ś-to Jańska 11—3, od g. 16—18

Duży garaż (może być wozownia lub składem na towary) DO WYAJĘCIA Zarzecze Nr. 7

Groźba zaniku owiec w pow. baranowickim.

Na terenie ... pow. baranowickiego owce zanikają zupełnie z horyzontu. Bezpośrednią przyczyną tego jest brak wspólnych pastwisk, na których poprzednio wypasano owce. Brak pastwisk powstał wskutek przejścia niemal wszystkich wsi w powiecie na chutory, których w powodu komasacji, wobec czego rolnicy nie mogą pozwolić sobie na indywidualne pastwiska, ograniczają się jedynie do pozostawienia niewielkich kawałków ugorów dla wypasania najniezbędniejszych sztuk bydła rogatego. W związku z tem w Baranowiczach już obecnie daje się odczuć brak baraniny (szkoda, nie będzie dziemy już mieli ulubionego szaszłyku), a co za tem idzie, ceny na kożuchy pójdą niebawem w górę.

MIGNON G. EBERHART.

GDY MINIE ZAWIEJA...

36

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Nie — odparł z całą swobodą Barre. — Nie doświadczyłem takiego impulsu. Wolałem osłonić dobre imię mego przyjaciela i uratować jego córkę...

— Więc pan uważa jego śmierć za usprawiedliwioną?

— Panie O'Leary, to co pan powie dział jest straszne. Ciężko to potwierdzić — ale — może pan ma rację.

— W takim razie nasz problemat jest prosty. Kto z tego towarzystwa miał tak dalece realne i rozpaczliwe rozrachunki z Huberem Kingerym.

Zapanowało długie milczenie. Piękna, regularna twarz Barre'a tchnęła spokojem, z oczu patrzyło zamyślenie. Przesunął po włosach dużą, kształtną ręką, poprawił się na krześle i wyjął szy papierośnicę pożyczoną od O'Leary'ego i O'Learym się. Odmówiłam. Wychowanie się w czasach, kiedy jedwabne pończochy budziły powątpiewanie, róż podejrzenie, a papierosy stawiały kropkę nad i. O'Leary przyjął i pochylił się z zapałką ku Barre'owi, którego twarz znalazła się w ten sposób w małym krążku światła.

Przyjrzałam mu się uważnie. Miał prosty nos, ładnie zarysowaną brodę i surowe usta. Mógł się ogromnie podobać, zwłaszcza, że był bardzo opanowany i wytworny. Zaczęłam się zastanawiać, dlaczego Matil się w nim nie zakochała. Gdy przecież ... ... był przyjacielem jej ojca, lecz córki kochają się w przyjaciołach ojców i nawet za nich wychodzą. Ja sama wolałabym go niż Frawleya.

— Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie — odparł z namysłem, mrużąc oczy przed dymem. — Wszystko to są moi przyjaciele i nie mogę skierować podejrzenia na nikogo. Pan mnie chyba rozumie. I zresztą wbrew memu przywiązaniu do Hubera, jego śmierć mogła być usprawiedliwiona. Powtarzam: mogła.

— Czy to znaczy, że pan ma określone podejrzenia?

— Nie — nie. Tego nie mogę powiedzieć.

— To znaczy, że każda z tych osób mogła mieć dostateczne pobudki.

Barre zmierzył detektywa bacznem spojrzeniem i odpowiedział:

— Postanowił pan zmusić mnie do odpowiedzi. Dobrze. Ja nie miałem żadnej pobudki, panna Matil również. Wiem to napewno. Co się tyczy służby nie mogę powiedzieć ani tak, ani nie. Ma pan moją odpowiedź.

— To znaczy, że Paggi, jego żona i baronowa von Turcum — mogli mieć pobudki, żeby zabić Hubera Kingery'ego. To samo także młodzi ludzie, przypuszczam... ... Frawley, Mirse, Killian i oczywiście Frawley. To samo jego rodzona siostra Lucja.

— Nie — zaprzeczył trochę ostro Barre. — Nie, tego nie myślałem. Mówiłem ogólnie. Morderca jest pod tym dachem. Pojmuję mój obowiązek jasno, jak pan swój. Narazie sytuacja jest w zawieszeniu, ale prawo i sprawiedliwość są po mojej stronie. Czy pan sądzi, że śmierć Frawley'a jest jakimkolwiek związku ze śmiercią Huberta? Zapytał znienacka.

— Czy pan tak sądzi?

— Nie wiem, co o tem sądzić. Nie pojmuję jakiby to mógł być związek. Gdybym był tego pewny... Panie O'Leary pan jest szlachetnym człowiekiem. Dlaczego pan wskrzesza te upiorne rzeczy? Czy pan chce zatruć nam wszystkim życie? Huber spoczywa w grobie, jego przewinienia ... ... zapomnieniu, a prawdy jest już zasłowana. A jego córka...

— Nie jest szczęśliwa — dokończył cicho O'Leary.

— Może i nie jest — zgodził się z ociąganiem Barre. — Ale niech raczej żyje... nieszczęśliwa, niż gdyby prawda o jej ojcu dostała się do sądu i prasy.

— Zarzucał pan również, że po ciągnąłby to przykre skutki dla wszystkich państwa — zauważył łagodnie O'Leary.

Barre żachnął się niecierpliwie.

— Oczywiście. Ja osobiście wcale nie pragnę takiego rozgłosu. Przewielka rutyna prawa bywa często tragicznie ślepa. Uważam, że z procesu Paggi wyszedł by nie wygrał całe. Zawsze to zostawia jakąś skazę.

— Czy pan ma na myśli jedynie pannę Matil?

Policzki wytwornego pana oblynęły ciemnym szkarłatem.

— Nie, i siebie również: moje stanowisko w Barringtonie, trust, którego jestem prezesem, odpowiedzialność, jaka spoczywa na moich barkach. I nie ja jeden poniósłbym szkody. W grę wchodzą względy społeczne i finansowe. Naprzykład, gdyby wszystko wyszło najaw, Paggi byłby zrujnowany. I on to rozumie.

— Myślałem, że tego rodzaju rzeczy dobrze robi śpiewakowi — rzucił odniechcenia O'Leary.

— Paggi'emu nie zrobiłby dobrze — rzekł stanowczym tonem Barre.

— Mniam wrażenie, że ta pan stoi materjalnie świetnie i że pan Paggi mógłby się nie liczyć ze względami publicznemi. Czy on ma akcje w Kingery Trust Company?

Barre zaczął oglądać papieros i odpowiedział dopiero po dłuższej chwili.

— Tak. Ma pewną ilość akcyj. Powiem panu, że — znów wlepił oczy w koniec papierosa — że dostał je w dzień od niebosszczyka Hubera.

O'Leary milczał kilka sekund, potem rzekł zbarwanym tonem:

— Pan daje do zrozumienia, że to było coś w rodzaju — zapłaty.

Barre wzruszył ramionami.

— Nie nic daję do zrozumienia. Powiedziałem za dużo. Faktycznie nie o tem nic nie wiem. Ale — pan rozumie, że żadnemu z nas śledztwo w sprawie śmierci Hubera nie posłoby, że się tak wyrażę, w smak.

— Więc podług pana śmierć Frawley'a była rezultatem śmierci Hubera i śledztwo w sprawie pierwszej pociągnęłoby za sobą wyciągnięcie na światło dzienne przeszłości pańskiego przyjaciela.

— Wcale tego nie powiedziałem — zaprzeczył spokojnie Barre. — Ale skoro pan pyta — odpowiem: może.

— Czy mógłby mi pan powiedzieć, dlaczego pan tak sądzi?

— Owszem. Pewnie panu przyszło na myśl, że Frawley musiał wpaść na jakiś niebezpieczny trop?

— Musiał to być bardzo niebezpieczny trop — rzekł detektyw. Frawley był wiceprezesem Kingery Trust Company?

— Tak. Pierwszym wiceprezesem.

— Killian i Morse także mają związek z tą instytucją?

— Tak. Od dłuższego czasu.

— Czy oni zajmują wyższe stanowiska?

— Tak. Obaj pracują w wydziale lokat. Świetni pracownicy.

— Jakiś jest stan finansów towarzystwa?

— Co pan przez to rozumie? Niech pan nie przekracza pewnych granic, panie O'Leary. Niema solidniejszej firmy, jak Kingery Trust Company. Mam w niej cały majątek, a zawsze byłem ogromnym i bardzo ... przekonywującym. Jeżeli pan w kapitałów. Jeżeli pan się spodziewa znaleźć w nas niegdy, to się pan bardzo myli. Podług mnie pobudki tych dwóch zabójstw były czysto osobiste, czysto prywatne.

U boku O'Leary'ego wyrósł jak z pod ziemi Brunker. Podszedł tak cicho, że usłyszawszy niespodziewanie jego głos, aż podskoczyłam na krześle. Zwrócił się do mnie z mieskładnem jąkaniem:

— Pies... Pies... Może pani pielęgniarka przyjdzie zobaczyć...

— Pies? Czy mu się co stało? — zapytał Barre.

— Pies — wyjąkał służący — zdaje mi się otruty...

D. c. n.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.